Wydanie drugie

Rok XIII — Katowice, Sobota dnia 5-go lutego 1938 roku — Nr. 35

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul Sienkiewicza 1, tel. 413-38. Bielsko: Nad Nprem 2, tel. 36-57. Lubliniec: ul Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p., tel. 14-85. Rybnik, ul Gimnazjalna 8, tel. 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00 w tekście zł. 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0.30).

Karol Rostworowski zmarł w Krakowie!

KRAKÓW. Wczoraj w piątek, dnia 4 lutego o godzinie 3 nad ranem, zmarł w swym mieszkaniu na Salwatorze, najznakomitszy dramaturg współczesnej Polski, K. H. Rostworowski.

Śp. K. H. Rostworowski od dłuższego czasu cierpiał na chorobę płucną. W ostatnich tygodniach stan jego zdrowia, zawsze poważny, był jednak taki, że nic nie wróżyło bliskiej tragedji.

W dniu wczorajszym nad ranem śp. K. H. Rostworowski doznał niezwykle silnego krwotoku płucnego, który okazał się śmiertelnym.

Przy łożu Zmarłego obecne były małżonka i dzieci.

Pogrzeb śp. K. H. Rostworowskiego stanie się wielką żałobną manifestacją całej kulturalnej Polski, a przede wszystkim Krakowa.

* * *

Laureat nagrody państwowej, najwybitniejszy polski dramaturg, ur. się w 1877 roku. Zaczął, jak wszyscy niemal pisarze jego pokolenia, od liryki, wkrótce jednak przerzuca się do twórczości dramatycznej i osiąga najwyższy, po Wyspiańskim poziom artystyczny.

Terenem jego zdobyczy jest naturalizm psychologiczny, sięganie do ludzkich źródeł symbolu mitu, lub tradycji historycznej.

Z szeregu dramatów, jak „Żeglarze" „Echo", „Bratnie dusze", wybijają się na czoło „Judasz", „Kaligula", „Miłosierdzie", „Niespodzianka".

W „Judaszu" występuje walka człowieka z ideą ponad siły ludzkie, dramat zdrajcy jako dramat człowieka, w „Kaliguli" — dramat władcy marzyciela, który odnajduje w sobie cechy zwalczanego przez siebie motłochu, w „Niespodziance", pierwszej części ostatnio stworzonej trylogii, najbardziej „starogreckiej" tragedji — demaskuje Rostworowski biologiczne żywioły bytu i psychiki chłopskiej.

Śląsk bez światła

KATOWICE. Wczoraj na 10 minut przed 19 zgasło światło elektryczne w całych Katowicach i okolicy. Ciemności egipskie trwały od 12 do 28 minut w poszczególnych miejscowościach. Defekt kablu stwierdzono między Katowicami i Chorzowem, po czym zarząd Elektrowni przystąpił do przełożenia prądu na kable rezerwowe. Przyczyna defektu nie jest dotychczas znana, a przynajmniej nie ujawniono jej jeszcze redakcjom.

Sto samolotów szuka!

Tajemnicza zguba rozbitego bombowca brytyjskiego

LONDYN. Nad miastem Hillingdon pojawiło się z górą sto wojskowych samolotów, które szybując bardzo powoli, opuszczały się bardzo nisko nad ziemię, jakby miały lada chwila wylądować. Dziwne te manewry trwały przez cały dzień aż do zmierzchu. Towarzyszyły im na ziemi poszukiwania, przeprowadzane przez policję pieszą i konną. Jak się okazało szukano jakiegoś niezmiernie ważnego przyrządu, który zaginął onegdaj podczas katastrofy brytyjskiego samolotu wojskowego. W szczątkach zniszczonego samolotu przyrządu tego nie znaleziono. Ponieważ posiada on widocznie ogromne znaczenie dla wojsk angielskich i musi być za wszelką cenę utrzymany w tajemnicy, wysłano na poszukiwania setkę samolotów.

Tajemniczy przyrząd może znajdować się daleko od miejsca katastrofy, gdyż samolot, który uległ następnie rozbiciu, leciał z szybkością ponad 400 km na godzinę. W chwili katastrofy szybkość była również bardzo wielka, o czym świadczy fakt, że motor samolotu zarył się na parę metrów w ziemię.

Wobec doszczętnego rozbicia samolotu nie udało się stwierdzić jeszcze właściwej przyczyny katastrofy. W Londynie, podnieconym toczącym się obecnie wielkim procesem szpiegowskim, krążą pogłoski, iż nie jest tu wykluczony sabotaż, którego celem było właśnie zdobycie owego tajemniczego przyrządu.

Członek L. O. P. P.

gra w szczęśliwej kolekturze L. O. P. P.

Katowice, Mariacka 3
Rybnik, Gimnazjalna 8
Bielsko, Zamkowa 2
Hajduki Wielkie, Huta Batory
Świętochłowice, Bytomska 6a.

Popieraj L.O.P.P. W Kolekturach L.O.P.P. padają wielkie wygrane.

Pogoda na sobotę

Pogoda chmurna z drobnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie, a z przejaśnieniami na zachodzie kraju. Temperatura bez większych zmian. Wiatry zachodnie.

Drugi proces Doboszyńskiego we Lwowie

LWÓW. Dnia 4-go bm. w lwowskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces inż. Adama Doboszyńskiego o najazd na Myślenice. W procesie krakowskim ława przysięgłych na pytania co do winy odpowiedziała nie. Werdykt przysięgłych trybunał zasystował, a następnie na wniosek sądu okręgowego w Krakowie i pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego, postanowił Sąd Najwyższy przenieść proces inż. Doboszyńskiego do Lwowa.

Rozprawie przewodniczy Paweł Dysiewicz z sędziami Romanem Michale i Witoldem Fraenklem. Akt oskarżenia, sporządzony przez krakowskiego wiceprokuratora Szypułę, popierają prokuratorzy Olszewski i Olberek.

Obrona złożyła cztery wnioski w sprawie postępowania dowodowego.

Inż. Doboszyńskiego bronią adwokaci: Jerzy Czerwiński i Zbigniew Stypułkowski — z Warszawy, adw. dr. Adam Pozowski z Krakowa, oraz adw. adw. Pieracki, Maciejko, Macieliński i Pancewicz ze Lwowa. Sąd dopuścił również powództwo cywilne kupców żydowskich w łącznej sumie około 3.500 zł wraz z procentami od dnia 24 czerwca 1936 roku.

Inż. Doboszyńskiego przewieziono na rozprawę z więzienia na „Brygidkach", gdzie przebywa w pojedyńczej celi od paru tygodni. W pierwszym dniu procesu odczytano akt oskarżenia oraz złożył wyjaśnienia oskarżony.

Morderczyni 12-letniej córki symuluje omdlenie

ŁÓDŹ. Potworna morderczyni swej 12-letniej córki, Zofii, Maria Zajdlowa nadal nie przyznaje się do popełnienia strasznego czynu.

Mimo znacznych dowodów winy i wydobycia zwłok 12-letniej córki, Zajdlowa podtrzymuje swe tłumaczenie, że zbrodnia jest dziełem wrogów jej zmarłego męża.

Zofia Zajdlówna uczęszczała do 5-go oddziału szkoły powszechnej i była dobrą uczennicą. Była ona przywiązana do matki, Zajdlowa jednak traktowała ją ozięble.

Zajdlowa, gdy pokazano jej papiery znalezione w jej mieszkaniu i pisane jej ręką, a następnie anonim, pisany tym samym pismem, zemdlała. Lekarz orzekł że Zajdlowa symuluje omdlenie. Mimo zabiegów lekarskich Zajdlowa symulowała sen przez pełne 20 godzin.

W czasie tym lekarze trzykrotnie orzekali, że symuluje. Za trzecim razem, gdy lekarz w obecności policji powiedział: pani jest zdrowa, Zajdlowa otworzyła oczy i zaczęła mówić.

Sensacyjnym momentem zeznań było przyznanie się, iż sama pisała anonimy do siebie, donosząc o zamordowaniu córki i groźbach pod jej adresem.

Potworna zbrodniarka na chwilę przed przybyciem sędziego śledczego targnęła się na życie, wtłaczając sobie do przełyku zwinięta w kłębek chustkę. Policjant posłyszał jednak charczenie Zajdlowej i odratował ją.

Z materiału, który wpadł w ręce policji wynika, iż Zajdlowa starała się zatrzymać przy sobie swego kochanka Gibkiego i najprawdopodobniej to było przyczyną potwornego czynu. Dorastająca córka była przeszkodą w planach wyrodnej matki.

Wszystko wskazuje, że potworna zbrodnia jest zasadniczo wyjaśniona.

Obrady nad budżetem Ministerstwa Skarbu

w komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. (tel. wł.) Komisja budżetowa Sejmu obradowała w dniu wczorajszym nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Referent budżetu poseł Hołyński scharakteryzował w dłuższym przemówieniu dochody preliminowane dla Ministerstwa Skarbu. Poseł Hołyński wystąpił z krytyką banków państwowych, stwierdzając, iż wpłaty z banków tych, jak również z innych przedsiębiorstw państwowych są bardzo nieznaczne. Jako przykład zacytował poseł Hołyński wpłaty z Banku Gospodarstwa Krajowego, które preliminowane są w kwocie 1 miliona złotych. Zważywszy, że Bank Gospodarstwa Krajowego zwolniony jest od szeregu podatków, jak np. dochodowego, to wpływ do skarbu z tytułu jego udziału w zyskach jest minimalny. Mówca domaga się więc znacznego zwiększenia wpłat banków państwowych do Skarbu Państwa, szczególnie, że większość tych banków, poza Bankiem Gospodarstwa Krajowego, nie wpłaca nic do Skarbu.

Poseł Hołyński domaga się również zwiększenia do Skarbu Państwa ze Skarbu Śląskiego. Kwota udziału Skarbu Państwa w dochodach Skarbu Śląskiego wynosi 6 milionów złotych. Zdaniem mówcy jest to mniej niżby wynikało z obliczenia tzw. tangenty śląskiej, opartego na ustawie konstytucyjnej Śląska. Mimo tego Skarb Śląski na ogół sum należnych Skarbowi Państwa nie wpłaca, uważając, że mogłoby to nastąpić jedynie z nadwyżek budżetowych, zaś budżety śląskie układane są w ten sposób, że nadwyżek nie ma. A jednak Śląsk dysponuje poważnymi rezerwami kasowymi, wygospodarowanymi w okresie dobrej koniunktury. Mówca uważa, iż istnieje duża rozbieżność między stanem urządzeń Śląska, jak drogi itp., a innymi dzielnicami i uważa, że Śląsk powinien więcej wpłacać do Skarbu Państwa, a mniej inwestować u siebie, ponieważ jest jednym z najbogatszych województw w Polsce.

W sprawach podatkowych domagał się referent przeprowadzenia możliwie jak najszybszej reformy podatkowej. Omawiając grupę podatków pośrednich, referent stwierdza z uznaniem, że obniżka stawek od wina owocowego dała doskonałe efekty. W roku bieżącym wzrosła konsumpcja piwa, a więc i dochody podatkowe. Wskazując na obniżkę podatku specjalnego, który preliminowany jest w wysokości 104 milionów złotych w roku bież. wobec 178 milionów w roku ub., referent stwierdza, iż ta obniżka podatku specjalnego jeszcze korzystniej przedstawia się dla urzędników z punktu widzenia indywidualnego na skutek zwiększenia ilości urzędników i awansów. Referent uważa jednakże, że podatek specjalny należy traktować łącznie z podatkiem dochodowym, który został bardzo znacznie podniesiony równocześnie z wprowadzeniem podatku specjalnego.

Z kolei referent przechodzi do zagadnień urzędniczych, stwierdzając, iż stanowią one pewnego rodzaju kwadraturę koła, gdyż z jednej strony wydatki na płace są bardzo duże, tak że przytłaczają budżet, z drugiej zaś płace urzędnicze są bardzo niskie. Jako jedyną drogę wyjścia referent proponuje ewolucyjne ograniczanie ilości urzędników przy równoczesnym podnoszeniu ich płac. Referent wnosi o powiększenie o 400 tysięcy zł sum przeznaczonych na dodatki dla urzędników skarbowych, oraz o 1 milion zł pozycję obejmującą władze i urzędy celne.

Z kolei referent wyraża opinię, iż rozwijające się w szybkim tempie kasy oszczędności jak P. K. O. i K. K. O. drenują nadmiernie rynek oszczędnościowy, akatarując te drobne oszczędności, które mogłyby być lokowane bezpośrednio na rynku jak np. w listach zastawnych i papierach hipotecznych. Na skutek tego zamarzł dzisiaj rynek giełdowy a rolę jego przejęły instytucje publiczno-prawne. Referent wypowiada się ponadto za zrównaniem w prawach o ile chodzi o podatki z książeczek oszczędnościowych, banków publiczno-prawnych i banków prywatnych.

Wreszcie referent wnosi o przeznaczenie pół miliona złotych na kredytowanie oddłużenia funkcjonariuszy państwowych za pośrednictwem spółdzielczego banku urzędniczego w Warszawie.

Dyskusja, która się wywiązała, a w której głos zabrał m. in. dyrektor departamentu w Min. Skarbu p. Widomski, obszernie omawiając działalność wszystkich dziedzin w Ministerstwie Skarbu, głos zabrał poseł Sikorski, stwierdzając, iż na rynku kredytowym zarysowała się w 1937 r. znaczna poprawa, co szczególnie jest ważne dla średniego i drobnego rzemiosła oraz handlu. Rozluźnił się mianowicie rynek krótkoterminowego kredytu, obniżono oprocentowanie wkładów finansowych i obniżył się koszt kredytu długoterminowego. Jeżeli ruch ten przeciągnie się dłużej, uda się odbudować rynek kredytu długoterminowego.

Poseł Budzyński poruszając również zagadnienie urzędnicze, domagał się zmniejszenia rozpiętości pomiędzy najwyższymi i najniższymi płacami urzędniczymi.

Rereferentowi na jego zarzuty postawione Skarbowi Śląskiemu odpowiedział obszernie poseł Pietrzak, b. członek Rady Wojewódzkiej Śląskiej. Poseł Pietrzak stwierdził, iż statut organiczny Śląska przewiduje wydanie ustawy, któraby odgraniczała Skarb Śląski od Skarbu Państwa. Tej ustawy dotychczas nie ma. Bądź co bądź Skarb Śląski miałby prawo do wielkich dochodów, które od początku zabiera Skarb Państwa a mianowicie dochody z monopolów, ceł, podatku majątkowego, daniny lasowej itp. Sumy te wynoszą conajmniej kilkadziesiąt milionów rocznie, a w latach dobrej koniunktury nawet przeszło 100 milionów. W ten sposób Skarb Państwa powinienby zwrócić Śląskowi sumę dochodzącą do półtora miliarda złotych.

Następnie trzeba pamiętać, że budżet śląski w 4/5 idzie na utrzymanie administracji ogólnej, a więc ponosi wydatki, które by musiał pokrywać Skarb Państwa. Śląsk ma 80 tysięcy bezrobotnych, bardzo gęste zaludnienie i trzeba pamiętać, że zasiłki płacone bezrobotnych ze Skarbu Śląskiego nie są dostateczną pomocą i gminy dopłacają około 60%. Wszystkie inwestycje wykonane na Śląsku są planowe i pożyteczne nie tylko dla Śląska. Były one wykonywane z zapasów kasowych, które Śląsk posiada z lat ubiegłych. Poseł Pietrzak mówi, iż specjalnie o dwóch inwestycjach słyszy się głosy krytyczne — o muzeum śląskim i o sanatorium w Istebnej.

Muzeum było wzniesione dla uczczenia 10-lecia połączenia z Polską. Miał to być pomnik kultury polskiej, więc gmach musiał być wielki i kosztowny. Co się tyczy sanatorium to dla zwalczania gruźlicy trzebaby w Polsce kilku albo kilkunastu takich sanatoriów.

Z kolei przechodzi poseł Pietrzak do inwestycji turystycznych. Śląsk otrzymał skrawek ziemi cieszyńskiej, ziemi urzeczo położonej ale biednej i zaniedbanej. Uczyniono tam wszystko, aby tę ziemię postawić na poziomie odpowiednim i w ten sposób przyczynić się do wzrostu turystyki nie tylko krajowej. Śląsk niewątpliwie poszedł za hasłem Marszałka Śmigłego-Rydza o podciągnięciu Polski wzwyż.

Jeżeli Śląsk, według słów referenta, nie wywiązał się dostatecznie ze swoich zadań, ciągnie dalej poseł Pietrzak, to nie może to dotyczyć małego obywatela, rzemieślnika i małego kupca. Może być, że ciężki przemysł nie wywiązał się całkowicie, ale i to nie poszło na marne, skoro Państwo przejęło tzw. Wspólnotę Interesów. O tym p. referent przemilczał, bo jako przedstawiciel ciężkiego przemysłu nie mógł o tym mówić, gdyż koledzy by się na niego gniewali.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał minister Skarbu p. wicepremier inż. Kwiatkowski, udzielając obszernych odpowiedzi na poruszane w dyskusji zagadnienia.

OLBRZYMIE SZANSE WYGRANIA
DAJE NOWY PLAN 41ej LOTERII KLASOWEJ WIĘC PAMIĘTAJ KUPIĆ LOS DO Iej KLASY
W ZNANEJ I SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE EUGENIUSZA KORZUSZARZA ŚLĄSKA KATOWICE DYREKCYJNA 10
MYSŁOWICE PIŁSUDSKIEGO 1 MIKOŁÓW RYNEK 12 SIEMIANOWICE BYTOMSKA 3 RYBNIK SOBIESKIEGO 34 KONTO P.K.O. 309.077
TAM OSTATNIO PADŁY WYGRANE zł 100.000 NA NR 174 201, zł 20.000 NA NR 152 156 zł 20.000 NA NR 154 467 zł 15.000 NA NR 99 759 ORAZ WIELE WYGRANYCH
zł 50.000 NA NR 154 468 zł 20.000 NA NR 154 269 zł 20.000 NA NR 185 567 zł 15.000 NA NR 161 452 PONIŻEJ 10000 zł

Monarchię przywróci gen. Franco

ale odmienną od obalonej w 1931 r.

SALAMANKA. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom zagranicznym gen. Franco oświadczył:

Po wytępieniu komunizmu przystąpimy do odbudowy narodowej. Dopiero po zakończeniu wszystkich prac zastanowimy się, **czy przywrócenie monarchii będzie pożądane dla Hiszpanii. Gdyby restauracja była pożądana, to jednak dziś już można powiedzieć, że system monarchii byłby zasadniczo różny od tego, jaki został obalony w roku 1931.** Gdy Hiszpanie rządzić będą całym swym krajem, król, któryby stanął na czele narodu, będzie miał zadanie naczelne: utrzymanie pokoju i będzie musiał posiadać pewne uprawnienia wykonawcze. Król nie będzie mógł wyjść z szeregów zwycięzców, ani też zwyciężonych. Walka klas w Hiszpanii nie będzie mogła istnieć. Zadaniem naszym będzie sharmonizowanie stosunków kapitałów i pracy.

* * *

MADRYT. Pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego powstańcy rozpoczęli natarcie w kilku punktach na odcinku Carabanchel pod Madrytem. Artyleria rządowa nawiązała pojedynek z bateriami powstańczymi. Wojska rządowe prowadzą akcję wywiadowczą w północnej części prowincji Guadalajara, gdzie nieprzyjaciel usiłował odebrać pozycje, utracone przed dwoma dniami pod Villa Viechaja del Lozoya. W czasie ostatniego bombardowania Madrytu około 30 pocisków padło w centrum miasta, z czego 10 — 100 metrów wokół ambasady francuskiej. Jeden z pocisków padł na dach ambasady, na szczęście jednak nie eksplodował.

Dnia 31 stycznia 1938 r. zmarł w Paryżu

ś. p.

Jan Henryk XV

Książę Pszczyński

W Zmarłym, który był głównym akcjonariuszem naszego Browaru Obywatelskiego i założycielem Siemianowickiego Browaru tracimy nieodżałowanego współtwórcę rozwoju naszych przedsiębiorstw.

Cześć Jego pamięci!

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pacownicy Browaru Obywatelskiego S. A. Tychy

Zarząd i Pracownicy Browaru Piwa Słodowego Sp. z o. o.

Tychy-Siemianowice, 1 lutego 1938 r.

301

Podejrzana kampania korfantiarskiej prasy

W związku ze zbliżającym się procesem p. Marsz Grzesika przeciw Radlicz - Taubmannowi zwraca uwagę że Polonia, a zwłaszcza jej brukowe wydanie w rodzaju „Kuriera Wieczornego" usiłuje roztoczyć około tego procesu atmosferę podejrzeń i najrozmaitszego rodzaju inwektyw. Czyni to „Polonia" mimo faktu że żaden z innych organów śląskich zapowiedzia tego procesu nie interesuje się i w niczym nie wpływa na ewentualny jego przebieg.

Wśród szeregu notatek, zamieszczonych w ostatnich dniach przez korfantiarską prasę szczególna perfidia i podstępem odznacza się notatka we wczorajszym „Kurierze Wieczornym". Przeciw tego rodzaju kampanii prasowej, mającej wyraźne znamiona urabiania atmosfery przez rozpuszczanie szeregu plotek i fałszywych wiadomości, należy kategorycznie się zastrzec.

AKCJA SŁUŻBY MŁODYCH

WARSZAWA. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy świeżo utworzona Służba młodych O. Z. N. poświęcić ma rok bieżący akcji przygotowawczej. Na akcję tę składać się mają: uświadomienie we wszystkich organizacjach młodzieży zadań i metod pracy służby młodych, dążenie do porozumienia wszystkich organizacyj młodzieżowych na możliwie szerokim terenie współpracy, opracowanie planu wspólnej pracy i podziału pomiędzy poszczególne organizacje terenu i zakresu działalności, przygotowanie kadr instruktorskich, zawodowych i przygotowawczych, przygotowanie projektów ustawodawczych w zakresie zagadnień postawionych przez służbę młodych.

O ZNIESIENIE PODATKU SPECJALNEGO

WARSZAWA. (tel. wł.) Prezydium centralnej komisji porozumiewawczej związków pracowniczych rozwinęło w ostatnich dniach intensywną akcję na terenie parlamentu w sprawie zniesienia podatku specjalnego. W szczególności prezydium komisji odbyło konferencję z posłem Sowińskim jako generalnym referentem budżetu oraz z posłem Hołyńskim, który jest referentem Ministerstwa Skarbu.

O KOLONIE DLA POLSKI

WARSZAWA. (tel. wł.) Liga Morska i Kolonialna organizuje wielką akcję propagandową za przyznaniem Polsce kolonij. Tydzień propagandy „Dni kolonialnych" odbędzie się w dniach od 7—18 kwietnia. Podczas tego tygodnia odbędą się akademie, pochody manifestacyjne wystawy okolicznościowe itd.

KONGRES UNII

WARSZAWA. (tel. wł.) W pierwszych dniach marca odbyć się ma w Warszawie ogólnopolski kongres Związków pracowników umysłowych, wchodzących w skład Unii związków pracowników umysłowych. Na kongres przybyć ma do Warszawy około 400 delegatów z całej Polski. Kongres zająć się ma w pierwszym rzędzie zagadnieniem płac pracowniczych oraz projektami reformy ubezpieczeń społecznych.

Nasz dostojny gość,

Regent Królestwa Węgier, Admirał Mikołaj Horthy

Regent Węgier, witeź Mikolaj Horthy de Nagybarya, nasz Dostojny Gość, jest wyrazicielem suwerenności narodu węgierskiego, osobistością, której zasługi i stanowisko Węgrzy chętnie porównują z bohaterami narodowymi: Rakocym i Kossuthem.

W przełomowej bowiem dla Węgier chwili, po wojnie światowej, wśród chaosu tego okresu, gdy runęła dynastia Habsburgów, a Bela Kun chciał wprząc Węgry w rydwan komuny — były admirał i główny dowódca floty austro-węgierskiej, Mikołaj Horthy,

STAŁ SIĘ CENTREM, WOKÓŁ KTÓREGO SKUPIŁA SIĘ NA WĘGRZECH ZARÓWNO IDEA SUWERENNOŚCI, JAK I MYŚLI NARODOWEJ.

Stał się główną siłą pozytywną i aktywną, łączącą silną ręką i szczery patriotyzm, stanowisko ponadpartyjne i zmierzające do uratowania wewnętrznej jedności Węgier. On to uwalnia państwo od komunizmu i okupacji obcej, on organizuje armię narodową — i on symbolizuje charakter narodowy w najszlachetniejszej formie.

To też w dziejach narodu i państwa węgierskiego jest postacią historyczną.

REGENTA WĘGIER WITA DZIŚ POLSKA.

Wita nie tylko jako wybitną osobistość świata powojennego, ale również i jako przedstawiciela narodu, z którym dzieje nasze są od wielu, wielu wieków złączone licznymi węzłami. Od najdawniejszych czasów wczesnego średniowiecza, od królowej Jadwigi poprzez Stefana Batorego, poprzez rok 1848, gdy generał Bem walczył u boku Ludwika Kossutha, po przełomowy dla nas rok 1920, kiedy z Węgier oświadczono gotowość dostarczenia nam broni i amunicji, byśmy obronić mogli zagrożone granice Polski — ciągnie się chlubna i

PIĘKNA TRADYCJA ŻADNYM KONFLIKTEM NIEZMĄCONEJ WSPÓŁPRACY I PRZYJAŹNI.

Oba narody — polski i węgierski, położone między wschodem i zachodem Europy, zdawały niejednokrotnie egzamin zrozumienia przypadającej im misji dziejowej obrony wspolnej cywilizacji łacińskiej.

Współpraca ta nie zanikała bynajmniej, gdy naród polski utracił swą suwerenność państwową, w stuleciu niewoli. Społeczeństwo polskie nie zapomina szeregu pięknych faktów i stanowiska, zajętego przez naród węgierski, w tym tragicznym okresie naszych dziejów. Nie zapomina akcji węgierskiej w chwili wybuchu powstania listopadowego, domagającej się interwencji na rzecz Polaków. Nie zapomina roku 1848 i 1863, kiedy to sympatie Węgier były po naszej stronie. Nie zapomina również, że w skład Legionów w r. 1914 weszła wcale znaczna liczba ochotników węgierskich, walczących w murach polskich pod sztandarami Komendanta. Nie zapomina wreszcie, że w lecie r. 1920, gdy zmagaliśmy się z przemocą, Węgry wysłały przez Rumunię — bo droga przez Czechosłowację została przez władze czeskie zatarasowana — pokaźną ilość amunicji: 48 milionów nabojów Mauzera, 13 miln. nabojów Manlichera, wielką ilość pieców polowych, kuchen przenośnych itd.

BYŁA TO BARDZO WAŻNA USŁUGA,

a zarazem szlachetny przykład oddania się sprawie polskiej, właśnie w chwili, w której myśmy przeżywali złą dolę i mieli sposobność przekonać się, kto naprawdę jest naszym przyjacielem...

Niemniej mocne są węzły kulturalne, łączące Polskę z Węgrami na przestrzeni licznych stuleci. Sięgają one 13-go wieku, kiedy to św. Kinga sprowadziła z Węgier górników do Wieliczki i Bochni. Obejmują wielki zasięg w 14-ym wieku — czasy Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego. Pogłębiają się bardzo w epoce humanizmu i renesansu. Około 3000 Węgrów studiuje wtedy w „Alma Mater" krakowskiej. Pierwszy druk węgierski powstaje w r. 1527 w Krakowie. Oczywiście panowanie Stefana Batorego zacieśnia jeszcze silniej wpływy kulturalne między obomia narodami.

Tak więc niemal w każdej dziedzinie politycznej, społecznej, wojskowej, kulturalnej

SPOGLĄDAĆ MOŻEMY NA DZIEWIĘĆ WIEKÓW PIĘKNEJ TRADYCJI,

bardzo częstej współpracy i wzajemnego zrozumienia, opartego zarówno na sympatii, jak i wspólnocie zainteresowań obu narodów.

Pod auspicjami regenta Horthy'ego, jego realizmu politycznego i konstruktywnej energii, naród węgierski przechodzi etap pięknego rozwoju, dla którego Polska ma pełne zrozumienie.

Wita też przedstawiciela suwerenności państwa węgierskiego i szlachetnego reprezentanta rycerskiego narodu jak najbardziej przyjaznymi uczuciami.

Ohydna zbrodnia kolonistów niemieckich

w okolicy Warszawy

WARSZAWA. (tel. wł.) W warszawskim sądzie apelacyjnym odbywał się proces o ohydnym podłożu. **Koloniści niemieccy spod Rawy Mazowieckiej Maria i Wilhelm Rosnerowie kazali swoim dzieciom 13-letniemu Waldemarowi i 10-letniemu Erykowi utopić siostrzeńca swojego, sierotę, który po stracie rodziców był u nich na wychowaniu. Rosnerowie chcieli w ten sposób zawładnąć majątkiem nieszczęśliwego sieroty po jego śmierci.**

Dwaj mali Rosnerowie namówili sierotę, żeby się wybrał z nimi do kąpieli, w czasie której zanurzyli go pod wodą. **Waldemar trzymał nieszczęśliwego za głowę, a Eryk za nogi, aż biedny chłopiec przestał dawać znaki życia.**

Za potworne morderstwo sąd okręgowy skazał Rosnerów na bezterminowe więzienie, 13-letniego Waldemara na dom poprawy, a Eryka jako ograniczonego na umyśle uwolniono.

Wojna w Hiszpanii i wojna na Dalekim Wschodzie

nie interesują tak ogółu, jak plan 41 Loterii, który został znacznie ulepszony. Numerów mniej, wygranych więcej. Wszyscy już śpieszą po szczęśliwe losy I-ej klasy do Wolanowa, Warszawa, Marszałkowska 154. Konto P. K. O. 18.814. Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

Opryszek brzytwą pokrajał

dwu policjantów i zbiegł

Mysłowice, 5 lutego.

Pełniący służbę w nocy dnia 3 b. m. na ulicy Katowickiej w Mysłowicach funkcjonariusze miejscowego komisariatu Sier i Magdziorz natknęli się na podejrzanego osobnika, którego zamierzali wylegitymować. **Osobnik ten jednak na widok policjantów rzucił się do ucieczki i ukrył się na podwórzu domu nr 25.**

Za zbiegiem puścił się w pogoń st. posterunkowy Sier, który też dopadł zbiega. Wywiązała się między dwoma mężczyznami zażarta walka, przy czym podejrzany osobnik posługiwał się laską, a następnie wydobył z kieszeni brzytwę i zadał nią ranę Sieroniowi, przecinając mu rękę między kciukiem i palcem wskazującym.

W międzyczasie nadbiegł z pomocą rannemu koledze st. posterunkowemu Magdziorz, próbując obezwładnić uzbrojonego w brzytwę rzezimieszka. **Wysiłki jego jednak spełzły na niczym, a nadto został ciężko zraniony przez opryszka, który przeciął Magdziorzowi policzek od ucha do ust, po czym zbiegł w ciemności.**

Za uciekającym Magdziorz zdołał jeszcze wystrzelić parokrotnie z rewolweru.

Za zbiegiem wdrożono poszukiwania, jednak nie dawały one pożądanych wyników. Dopiero przypadek sprawił, że opryszek wpadł w ręce władz bezieczeństwa.

Mianowicie dnia 4 bm. zgłosił się do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach jakiś osobnik z dwoma ranami postrzałowymi w nogę, prosząc o opiekę lekarską. W czasie badania, okazało się, że rannym pacjentem, szukającym opieki lekarskiej jest nie kto inny, ale właśnie ów opryszek, który poprzedniej nocy pokiereszował policjantów brzytwą. Jest nim mieszkaniec Szopienic Albert Szczewiczek, notoryczny przestępca.

Rannego policjanta Magdziorza odstawiono do szpitala, podobnie jak i Szczewiczka, natomiast Sier po opatrunku zwolniony został do opieki domowej.

Tajemnicza zbrodnia czy samobójstwo?

WARSZAWA. (tel. wł.) Warszawę pasjonuje ponownie makabryczna i tajemnicza zbrodnia, jaką odkryto w lasach chojnowskich w powiecie grójeckim pod Warszawą. Gajowy znalazł na wysokości 5 metrów na jednym z drzew zwłoki nieznanego mężczyzny. Denat ubrany był w granatowe ubranie, w czarne półbuty, szarą jesionkę, wygląd twarzy miał inteligentny.

Przy nieboszczyku nie znaleziono żadnych dokumentów ani notatek, któreby mogły ułatwić jego rozpoznanie. Władze śledcze wdrożyły dochodzenia, by wyjaśnić, czy zachodzi tutaj wypadek samobójstwa, czy też nieszczęśliwy padł ofiarą zbrodni, którą upozorowano jako samobójstwo.

Zabawa Karnawałowa „Współpracy"

Przypominamy, iż dziś w lokalach Kawiarni R. Kalinowskiego o godz. 21 odbędzie się zabawa karnawałowa Koła towarzyskiego „Współpraca" przy Wydaw. Polski Zachodniej, Katolika i Drukarni Śląskiej w Katowicach. — — — — — Wstęp tylko za zaproszeniami.

SILNA LIGA MORSKA I KOLONIALNA —

to zrozumienie słuszności Wielkiej Sprawy, jaką jest idea morska, to stwarzanie możliwości dla polskiej ekspansji handlowej, to budowa ogólnego dobrobytu, to mocny fundament pod budowę Polski mocarstwowej z własnymi koloniami.

Zapisy na członków L. M. i K. przyjmują wszystkie Oddziały, a w Katowicach Oddział przy ulicy Plebiscytowej nr 1 - I p.

Pod światło

O rzeźniku Skwarze, upartym entuzjaście Hitlera

Kilka dni temu pojawiła się w prasie następująca wiadomość:

„Znany w Katowicach rzeźnik Edmund Skwara, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego 5 skazany został przez Dyrekcję Policji w Katowicach na grzywnę w wysokości 500 zł za wznoszenie okrzyku „Heil Hitler".

Wiadomość ta zginęła w powodzi innych notatek kronikarskich. Postanowiliśmy przeto ją należycie wypuklić i postarać się o zapamiętanie wybryku p. Skwary w możliwie szerokich sferach polskiego społeczeństwa.

Prowokacyjnego bowiem entuzjazmu p. Skwary dla Hitlera nie można traktować na równi z licznymi podobnymi wybrykami rozmaitych renegackich wykolejeńców, bezrobotnych malkontentów itp.

P. Edmund Skwara żyje w warunkach, które nie powinny go usposabiać do prowokacyjnych wybryków, demaskujących obskurną nielojalność. Przeciwnie p. E. Skwarze powodzi się w Polsce tak dobrze, że należałoby raczej oczekiwać od niego manifestacji szczerej lojalności.

P. Skwara dorobił się przecież na klienteli polskiej wielkiego majątku. Jest posiadaczem wielkiego warsztatu rzeźniczego, głównego składu wyrobów masarskich i kilku filii sklepowych swoich wyrobów. Główny skład p. Skwary znajduje się w jego własnej świeżo wykończonej, wielkiej kamienicy 5-piętrowej w Katowicach na ul. Kochanowskiego 3.

P. Skwarze jednak nie wystarcza to, że zapomniał o swym polskim pochodzeniu, że jest „Niemcem", z czego polska klientela nie wyciągała konsekwencji. P. Skwara demonstruje swą niemieckość „heilowaniem" na rzecz wodza obcego państwa.

Nie jest to zresztą pierwszy tego rodzaju wybryk zuchwale rozpanoszonego polską pobłażliwością niemieckiego rzeźnika. Kilka lat temu był p. Skwara karany już grzywną za analogiczny „popis" połączony za sprowokowanie publicznej awantury. Wówczas ukarano p. Skwarę grzywną 200 zł. Ostatnio za ponowne demonstrowanie entuzjazmu dla Hitlera podwyższono grzywnę policyjną do 500 zł.

Wysokość jednak tej grzywny w stosunku do dochodów i majątku p. Skwary to taki drobiazg, że winowajca zaiste może sobie kpić w duchu z tak pobłażliwej formy kary. Nie sądzimy więc, by ta grzywna nie stanowiąca żadnego uszczerbku w finansach upartego prowokatora mogła stanowić dostatecznie przykładną i odstraszającą karę.

Trzeba też zważyć, że p. Skwara zatrudnia liczny personel. Można więc sobie wyobrazić, jakt to „lojalny" wpływ wywiera p. Skwara na zatrudnionych u siebie ludzi. Niewątpliwie dba też p. Skwara o odpowiedni dobór odpowiadającego mu „politycznie" personelu.

Najskuteczniejszą karą dla p. Skwary byłoby zamknięcie go na dłuższy okres do Berezy i uniemożliwienie mu robienia tłustych interesów. Przy naszym jednak ultrawspaniałomyślnym kursie tolerancyjnym trudno marzyć o tak radykalnym, a jedynie skutecznym sposobie na prowokacyjnego zuchwalca.

Oczekiwać jednak przynajmniej należy, że patriotycznie myśląca publiczność, która z nieświadomości odwiedzała sklepy i składy pod firmą p. Edmunda Skwary, myśląc może nawet, że ma do czynienia z firmą polską, będzie teraz wiedziała, co to za „lojalne" ziółko ten p. Edmund Skwara.

Solidarne bojkotowanie wyrobów p. Skwary ze strony polskiej klienteli i ze strony szeregu polskich instytucyj, zaopatrujących się niewątpliwie hurtownie w sklepach tego rzeźnika, stanowiłoby tak skuteczny ekwiwalent za pobłażliwe grzywny, iż p. Skwara zmuszony byłby urządzić przeprowadzkę do „Vaterlandu", gdzie jako ofiara „polskiego ucisku" mógłby już bez przeszkód heilować o każdej porze dnia i nocy.

Uczmy się dotkliwie reagować na wybryki pp. Skwarów. W przeciwnym bowiem razie typki tego rodzaju będą się mnożyć, a prowokacyjne zuchwalstwo wzbierać na sile.

Polskie panie i gospodynie postanówcie sobie zachować sklepy p. Edmunda Skwary w „czułej" pamięci.

Fatalny poniedziałek

Ojciec, matka i córka popełniają samobójstwo

w tym samym dniu tygodnia

Wiara w fatalizm pewnych cyfr, czy dni dla pewnych ludzi, lub ich czynności jest tak stara, jak daleko tylko sięga historia. Ludzie sobie kpią z tej wiary, ale są inni, którzy mimo wieku elektryczności, radia, samolotów i wszystkich cudów techniki nowych czasów, głęboko wierzą w powyższy fatalizm, tym więcej, że jakby na pomoc przychodzą im fakty, co nawet najtrzeźwiejszego zadziwić muszą.

Właśnie taki tajemniczy fakt fatalizmu dnia dla pewnej rodziny rozpoczął się przed trzema miesiącami a zakończył się przed kilku dniami w Budapeszcie. Chodzi o kupiecką rodzinę Michała Laszlo. Człowiek ten, liczący 60 lat, uchodził za człowieka bogatego. Nikt o nim, ani o jego rodzinie, składającej się z żony i zamężnej córki, nie mógł powiedzieć nic ujemnego. Żyli zgodliwie i dostatnio.

W pewnym jednak momencie usposobienie solidnego Michała Laszlo odmieniło się. Coraz częściej był podrażniony i niegrzeczny dla otoczenia, mimo, że interesy przedsiębiorstwa wcale tego nie uzasadniały. Było widocznym, że nerwy odmawiają mu posłuszeństwa. Pewnego dnia w listopadzie ub. r. do najwyższego stopnia podrażniony, opuścił skład i udał się do domu. Daremnie jednak oczekiwała go rodzina. Okazało się, że Michał Laszlo popełnił samobójstwo, wyskakując z III piętra do otworu windy.

Ten tragiczny zgon oddziałał na rodzinę w deprymujący sposób. Przede wszystkim odbił się na usposobieniu żony samobójcy. Stała się apatyczną i jak lunatyczka błądziła po mieszkaniu. Pewnego dnia wstała nagle od stołu obiadowego i wyszła. Nie odpowiedziała nawet na pytanie córki, co ją zaniepokoiło i w chwilę później wyszła za matką, lecz za późno. Matkę znaleziono już martwą na dnie otworu windowego. Popełniła samobójstwo w analogiczny sposób, jak jej mąż.

Po tym wypadku córka już całkowicie zapadła na rozstrój nerwowy. Musiano ją umieścić w sanatorium i oddać pod stały nadzór, gdyż były poważne obawy, że może popełnić jakieś szaleństwo. Stała i życzliwa opieka lekarska jednakowoż zrobiła swoje. Córka uspokoiła się i odzyskała zdrowie do tego stopnia, że mąż przewiózł ją z powrotem do domu. Lekarz, który leczył młodą kobietę, ostrzegł atoli męża, by nie dał się zwieść pozorom i pilnie baczył na żonę, szczególnie w poniedziałki. Dostrzegł bowiem, że właśnie ten dzień w tygodniu odznacza się jakimś fatalizmem w rodzinie Laszlów. Wszak i ojciec i matka samobójstwo popełnili w tym dniu, a zarazem chora córka w poniedziałek wykazuje najwyższy stopień niepokoju.

Nie pomogła bystra obserwacja lekarza, nie pomogła opieka i stróżowanie męża. W poniedziałek 24 stycznia po obiedzie młoda kobieta udała się do sypialni na spoczynek. Fakt ten skontrolował mąż. Po pewnym czasie jednak, gdy wszedł ponownie do sypialni, nie zastał tam żony. Wszedł do przylegającej łazienki. — Żona wisiała na sznurze od firanki. Pomoc okazała się spóźniona. Fatalny poniedziałek zabrał trzecią ofiarę rodziny Laszlów. (kc).

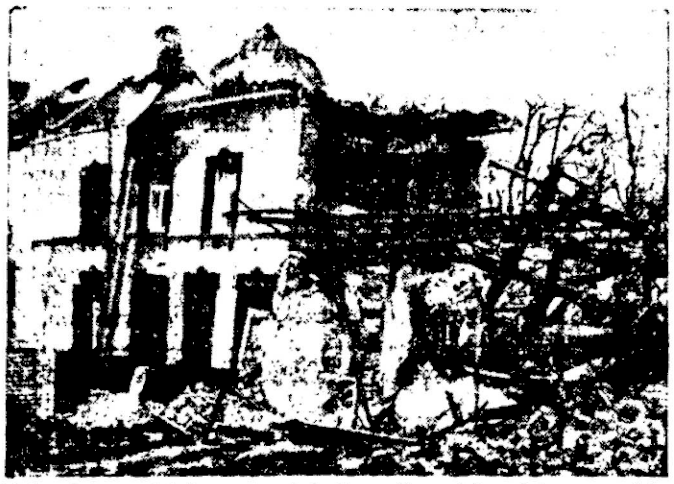

W belgijskiej miejscowości Souvret, obok Courcelles miało miejsce prawdziwe trzęsienie ziemi, spowodowane ruchami tektonicznymi w podziemnych pokładach okolicznych kopalni węgla. Skutki podziemnych wstrząsów były straszliwe, gdyż obróciły w gruzy 26 domów mieszkalnych, grzebiąc wiele ofiar. Na zdjęciu obraz zniszczenia w Souvret.

Z za grobu naprawił krzywdę

Niezwykła historia dwóch Żydów rosyjskich

Dzielnica żydowska w Warszawie przeżywa swego rodzaju sensację, stanowiącą echo pierwszego okresu rewolucji bolszewickiej. Mianowicie w 1919 r. przybył z Moskwy kupiec Chaim S. Przed wyjazdem otrzymał on od niejakiego Barmasa, również kupca, 15.000 dolarów i 2.000 funtów z prośbą, aby te pieniądze przewiózł do Polski i ulokował w banku.

Barmas nie mógł opuścić Rosji Sowieckiej wobec aresztowania jego syna. Po kilku miesiącach Barmas przybył do Warszawy i upomniał się o swoje pieniądze. Wtedy S. oświadczył, że pieniądze zostały mu zrabowane pod Stołpcami, wskazał nawet świadka tego rabunku oraz odpowiedni opis w gazetach.

Nie mając możliwości odzyskania straconej sumy w drodze procesu, Barmas popadł w nędzę i korzystał z opieki społecznej. Obecnie Barmas zgłosił się do stacji Opieki Społecznej w Warszawie, oświadczając, że chce zapłacić za wszystko, co otrzymał w ciągu kilkunastu lat. Okazało się, że ów Chaim S. zmarł w Palestynie, pozostawiając testament. W swej ostatniej woli S. wskazał, że jest dłużnikiem Barmasa na podaną wyżej sumę, przyznając się do tego, iż go oszukał. Barmasowi wypłacona zostanie całkowita suma wraz z odsetkami. Jako warunek postawił zmarły w testamencie, że Barmas ma wyemigrować do Palestyny i zająć się trzema ogrodami pomarańczowymi, prowadzonymi przez S.

Zdefrzudował 25.000 zł — i przegrał w karty...

Inspektor Związku Kas Oszczędności w Warszawie, Jan Wyrzutowicz, pod zas rewizji oddziału K. K. O. w Warszawie stwierdził, że dyrektor tego oddziału 32-letni Czesław Szczepan Czekaliński, od 24 do 29 stycznia br. zdefraudował z kasy KKO około 25.000 z kont oszczędnościowych.

Za zbiegłym defraudantem rozesłano listy gończe. Zdefraudowane pieniądze Czekaliński prawdopodobnie przegrał w karty.

Śmierć ofiary krwawego napadu

4 bm. zgłosił na komisarjacie policji w Chorzowie handlarz Wiktor Olek z Chorzowa, że przed kilku dniami został jego syn Wiktor napadnięty na ul. Kingi w Chorzowie przez niejakiego Emanuela Odparlika i kilku nieznanych osobników. Napastnicy rzucili się na swą ofiarę uzbrojeni w noże. Pod gradem ciosów padł syn Olka na bruk, zalewając się krwią. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono, że napastnicy zadali mu szereg ciężkich ran nożami w plecy, brzuch i głowę. Ofiara krwawych zbirów zmarła w ub. czwartek w szpitalu. O wypadku powiadomiony został prokurator.

Zimowa pomoc dla młodzieży pow. bielskiego

Powiatowy Komitet Dzieciom i Młodzieży w Bielsku podaje tegoroczne wyniki akcji zimowej pomocy. Zbiórki uliczne w powiecie bielskim dały łączną sumę 5,155,37 zł. Ze zbiórki we własnym zakresie komitetu sumę 1,749,85 zł. W tym Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku złożyła 750 zł. Śląski Przemysł Szmirglowy w Wapiennicy 125 zł, p. L. Vogt w Wapiennicy 125 zł, Śląski Zakład Kredytowy w Bielsku 100 zł, Cukrownia Chybie 100 zł. Pozatem urzędy gminne dały subwencje w wysokości 7,971,81 zł. Z imprez otrzymano kwotę 6,041,45 zł. Do tego dochodzą jeszcze dary Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Katowicach przydzielone przez Fundusz Pracy, 880 par butów, 1800 m flaneli na bieliznę, 600 sztuk bielizny trykotowej, 370 ubrań dla chłopców, 700 m. materii na sukienki, 1640 par pończoch 270 swetrów i 120 płaszczy.

MORZE

nie tylko trzeba kochać, ale i rozumieć. Ten rozumie morze, kto jest członkiem Ligi Morskiej i Kolonialnej. Zapisy na członków przyjmują wszystkie Oddziały L. M. i K., a w Katowicach Oddział Plebiscytowa 1 - I p.

EMIL GABORIAU

DYWIADOWCA

11)

— Gdy powiedziałem wszystko — odpowiedział Lekok — chciałem przez to zaznaczyć, iż wiem bardzo wiele o tych trojgu ludzi, którzy tą drogą niedawno przechodzili. To pole śniegiem przyprószone jest jakąś ogromną białą kartą, na której śledzeni przez nas ludzie pozostawili ślady nie tylko swych ruchów i stąpań, lecz nawet swych myśli i nadziei. Tobie ślady te nie zdradziły nic, zacny i poczciwy Nalewajko, mnie natomiast powiedziały bardzo wiele.

Po wysłuchaniu tych słów pomyślał:

— Pojętny chłopiec. Cóż, kiedy postrzelony!... to też nic z niego nigdy nie będzie.

— Oto historia, którą tutaj wyczytałem ze śnieżnego pola — mówił tymczasem Lekok. — W chwili, gdy morderca dążył do „Pieprzniczki" w towarzystwie dwóch kobiet, jego towarzysz (nazywać go będę spólnikiem) oczekiwał na niego w tym oto miejscu. Jest to mężczyzna starszy, wzrostu około jedengo metra i osiemdziesięciu centymetrów, a więc dość wysoki. Ubrany był w palto bronzowego koloru z kosmatego sukna i w miękką czapkę; jest przy tym prawdopodobnie żonaty, ponieważ nosi obrączkę na małym palcu prawej ręki...

Gwałtowne ruchy rąk Nalewajki, który wymachiwał nimi rozpaczliwie po obu stronach głowy, wstrzymały rozpęd krasomówczy Lekoka.

— Nie jest to zbyt piękne — mówił zagniewanym tonem stary wiarus — i nie nazbyt koleżeńskie postępować w ten sposób, jak ty sobie na to pozwoliłeś. Na początku gadałeś mi o gratyfikacji, a teraz proste żarty stroisz sobie ze mnie! A, co gorsza, zamiast prowadzić z całą powagą i serio śledztwo, prawisz mi tutaj duby smalone, koszałki i opałki jakieś!

— Ależ ja bynajmniej nie żartuję i mówię serio — poważnym tonem zaprzeczył Lekok — wszystkiego tego, co powiedziałem, jestem bezwzględnie pewny.

— Jak to? Więc ty chcesz, bym ja temu wszystkiemu, co mi tutaj opowiadasz, wierzył bez zastrzeżeń?

— Ależ tak! I gdy ci ujawnię wszystkie moje spostrzeżenia śledcze, wszystko stanie ci się jasnym i zrozumiałym.

— Ha!... zobaczymy. Zapewniam cię przy tym, iż wywodów twych słuchać będę z całą dobrą wiarą.

— Stanęliśmy więc na tym, mój stary — ciągnął dalej Lekok — że spólnik, jak go nazywam, stał tutaj na czatach, czas mu się dłużył, dla rozrywki więc spacerował wzdłuż tego kloca, przy czym chwilami przystawał, by nadstawić ucha. Że zaś wszędzie niezmącona panowała cisza, uderzał raz po raz z niecierpliwością nogą o ziemię, mówiąc zapewne: „cóż się tam dziać może". Przespacerował tak obok tej kłody trzydzieści dwa razy, co zliczyłem z całą dokładnością i liczby tej jestem bezwzględnie pewny. Gdy po raz trzydziesty i trzeci przechodził koło kłody, zwrócił jego uwagę szelest zbliżających się kroków. Nadchodziły owe dwie kobiety.

— Doszliśmy nareszcie i do kobiet — zakrzyknął Nalewajka, który słuchał opowiadania z zapartym oddechem.

— Tak jest — przyznał Lekok — lecz tutaj rodzić się zaczynają wątpliwości i co teraz powiem jest już tylko hipotezą, na poparcie której nie mam żadnych dowodów. Otóż mam wrażenie, iż panie owe opuściły szynkownię na samym początku sprzeczki, która miała tak bardzo tragiczny koniec, jeszcze przed krzykami, na odgłos których myśmy przybiegli.

To jest jedna strona zagadnienia. Zagadnieniem drugim jest: kim są owe panie? Na pytanie to nie ma odpowiedzi domyślać się jedynie można, iż jedna z tych kobiet jest panią, zaś druga jej służącą.

— Pewnym jest to — zrobił uwagę Nalewajka — iż stopy i obuwie tych dwóch kobiet różnią się bardzo znacznie.

Uwaga ta, nie pozbawiona słuszności, wywołała lekki uśmiech na ustach młodego ajenta.

— Różnica ta — przyznał — jest nie bez znaczenia, nie ona jednak wywarła wpływ na moją opinię. Gdyby mniej lub więcej zgrabne i wytworne odnóża miały decydować o stanowisku społecznym danych jednostek, to bardzo wiele pań musiałoby zejść do stanowiska sług. Gdy owe dwie biedaczki opuściły progi szynkowni, jak najokropniej przerażone, kobieta o małej nóżce jednym skokiem rzuciła się w głąb ogrodu, a następnie biegła nie oglądając się, a przynajmniej nie wstrzymując pędu ani na jeden moment. Kobieta druga z dużymi stopami podążała za pierwszą. Stanowi to dowód, iż pierwsza z nich obawiała się skandalu, dla drugiej zajście w szynkowni było sprawą obojętną.

Lecz wysiłek nerwowy trwał u pierwszej z tych kobiet przez czas krótki. Przyszła po nim szybko reakcja. Już po przebyciu stu metrów pod uciekającą chwiać się zaczęły nogi i nieszczęśliwa zaczęła się zataczać, ku ziemi słaniać, tak iż jej suknia co krok pozostawiała ślady na śniegu. Wtedy przyszła jej z pomocą kobieta w płaskich trzewikach. Pochwyciła wpół towarzyszkę i zaczęła ją podtrzymywać, chwilami nawet zupełnie ku górze unosić; że tak było, na to wskazuje ślad małych nóżek chwilami zupełnie zanikający.

Tego dla Nalewajki było już zbyt wiele. Nie słuchając dalej opowiadania, pochwycił latarnię i pobiegł sprawdzić ścisłość słów Lekoka.

I musiał skapitulować. Znalazł wszystko w takim stanie, jak Lekok opowiadał. Widniały błędne, chaotyczne koła zakreślone przez suknię, pomieszane ślady stóp, to znów silnie zaznaczone, mocno wgłębione ślady dużych trzewików, gdy drugich nie można było zauważyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Król Zogo żeni się z hrabianką Apponyi

Kim jest Zogu — Kim jest narzeczona

Węgrzy mają sensację. Nie mając narazie własnego króla, cieszą się, że ich rodaczka będzie zasiadała na tronie albańskim.

Bo właśnie król albański Ahmed Zogu I żeni się z węgierską hrabianką Geraldyną Apponyi.

W KOŃCU STYCZNIA ODBYŁY SIĘ JUŻ ZARĘCZYNY.

Kim jest narzeczony? Jego nazwisko było głośnem w roku 1928. Wówczas to o mało nie doszło do wojny jugosłowiańsko-włoskiej. Chodziło o wpływy w Albanii, która leży nad brzegami Adriatyku. Do utrwalenia wpływów w tym kraiku dążyła zarówno Jugosławia jak i Włochy. Ostatecznie Albanię opanowały Włochy i sobie podporządkowały przy pomocy ówczesnego przywódcy partii konserwatywnej Ahmeda Zogu, którego w roku 1928 proklamowano królem.

Albania to kraj ubogi i maleńki, liczący zaledwie 30.000 km², przeważnie górzysty i zamieszkały przez przeszło 800.000 mieszkańców.

OŚWIATA W TYM KRAJU STOI BARDZO NISKO, PODOBNIE JAK I GOSPODARSTWO.

Nie znać żadnego postępu, gdyż **nie dopuszczają do tego ścierające się wpływy ościennych państw, którym zależy na tym, aby Albania pozostawała możliwie na najniższym stopniu kultury i cywilizacji.**

Kim jest narzeczona? Geraldyna Apponyi jest młodą, liczącą 22 lat hrabianką. Odznacza się niezwykłą urodą i wdziękiem. Pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny węgierskiej, skoligaconej ze szlachtą angielską i amerykańską. Jej matka Virginia Steuart jest angielką. Niektórzy jej przodkowie mieli jakoby emigrować do Ameryki legendarnym okrętem „Mayflower".

Rodzina Apponyi'ów na Węgrzech i w b. monarchii austro-węgierskiej zawsze była bardzo wpływową.

W jaki sposób poznali się narzeczeni? Opowiadają, że król Zogu młodą hrabiankę poznał przed kilku miesiącami w Rzymie. Przedstawił mu ją pewien dyplomata.

KRÓL ZAKOCHAŁ SIĘ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA

i jeszcze tego samego dnia wydał bankiet na cześć hrabianki. Według innej wersji król Zogu o hrabiance słyszał wiele od swych 3-ch sióstr, które poznały ją w podróży po Węgrzech, a kiedy pokazano mu zdjęcie, zakochał się tak dalece, że incognito wyjechał do Budapesztu celem oświadczenia się. Wreszcie według ostatniej wersji król Zogu na prośbę swych sióstr wysłał hrabiance Geraldynie zaproszenie na bal dworski. Gdy ta zjawiła się na dworze w Tiranie

TAK OLŚNIĆ MIAŁA SWĄ URODĄ KRÓLA,

że przez cały wieczór tylko z nią tańczył.

Ale mniejsza jak było w rzeczywistości — Fakt jest faktem, że zaręczyny odbyły się z wielką paradą, a jeszcze uroczyściej i huczniej ma wypaść ślub i wesele. (ke.)

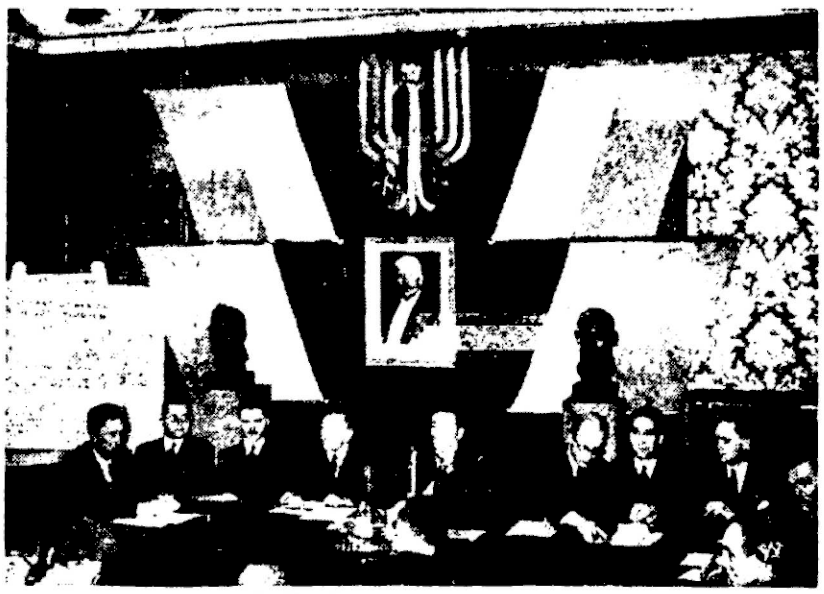

W lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się — jak donosiliśmy wczoraj — uroczysta inauguracja prac „Służby Młodych O. Z. N.". W uroczystości wzięli udział: Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, Komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski, płk. Jur-Gorzechowski, płk. Filipowski, posłowie Madeyski i Hoppe, oraz delegaci wielu organizacyj młodzieżowych. Na zdjęciu — prezydium zebrania organizacyjnego „Służby Młodych" z jej kierownikiem mjr. dypl. Galinatem pośrodku

Na zdjęciu podobizna ministra Colomana Kanyi, który w dniu 4 bm. obchodził jubileusz 5-letniego, nieprzerwanego urzędowania na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych Królestwa Węgier.

MASZYNA PIEKIELNA W REDAKCJI

SOFIA W mieszkaniu dyrektora rosyjskiej gazety antykomunistycznej Gołos Rossii" — Kolenowicza, eksplodowała maszyna piekielna Rosianin, Michaiłowicz, znajdujący się w pokoju zginął na miejscu Żona Kolenowicza i syn odnieśli rany Wstępne dochodzenia nie zdołały stwierdzić kto był sprawcą zamachu Kolenowicz uniknął niechybnej śmierci, gdyż wyszedł na chwilę przed wybuchem z domu. W kołach białej emigracji rosyjskiej jest on znany z żywej działalności antysowieckiej

SZCZATKI KORWETY POD ROZEWIEM

ROZEWIE Morze znowu w większej ilości wyrzuciło na brzeg pod Rozewiem szczątki z zatopionej jakiejś historycznej fregaty. Szczątki te pozwalają już się zorjentować, że na dnie leży zatopiony wrak korwety wojennej z szesnastego stulecia Załoga latarni wszystkie szczątki skrupulatnie zbiera dla umożliwienia badań

Dookoła sprawy liceów pedagogicznych na Śląsku

Pan Wojewoda Śląski w mowie budżetowej zapowiedział szereg zmian na odcinku szkolnictwa średniego, a m. in. zniesienie koedukacji w liceach pedagogicznych. W związku z tym powstały oczywiście wśród zainteresowanych sfer różne zdania: pro i contra. Będąc zwolennikami wysłuchania zawsze obu stron przytaczamy poniżej kilka uwag na ten temat nadesłanych nam z kół rodzicielskich w Pszczynie.

Słyszymy takie zdania:

„Licea pedagogiczne koedukacyjne rozpoczęły swoją działalność od nowego roku szkolnego, a jedno z nich ulokowane w Pszczynie zajmuje dwa budynki na uczelnie łącznie ze szkołą ćwiczeń i dwa budynki na internaty żeński i męski, czerpiąc materiał uczniowski przeważnie z okolic rolniczych powiatu pszczyńskiego i rybnickiego a z wszystkich trzech tego rodzaju zakładów istniejących na Śląsku jest najliczniej obsłany w wyniku swego centralnego położenia w Województwie Śląskim. Żywe zainteresowanie w Pszczynie wywołał projekt reorganizacji szkolnictwa średniego na Śląsku.

Pan Wojewoda Śląski zapowiedział zniesienie koedukacji w liceach pedagogicznych ze względów wychowawczych.

Zniesienie koedukacji w Pszczynie godzi w zdrową kalkulację tych rodziców, którzy swoje dzieci obojga płci tam kształcą, a godzi przedewszystkim w sfery rolnicze i niższych urzędników, mających tego rodzaju zakład w pobliżu. Jeżeli nie mamy żadnych doświadczeń pod względem kształcenia sposobem koedukacyjnym a natomiast mamy dogodne osobne pomieszczenia internatowe z wszelkiemi rygorami zakładów zamkniętych, nie widzimy zagrożenia strony wychowawczej a tym samym należało by powrócić do koncepcji pierwotnej, by pozostawić Państw. Liceum Pedagogiczne w Pszczynie, jako zakład koedukacyjny, położony w centrum Województwa Śląskiego, biorąc pod uwagę, iż pozostałe 2 zakłady rozmieszczone zostały na peryferiach Województwa Śląskiego, bo w Cieszynie i w Tarnowskich Górach.

Zdaniem naszym zbyt dużo jest pod tym względem eksperymentowania i raczej byłby mniej bolesnym, gdyby od chwili otwarcia zakładów kształcenia nauczyciela, które istnieją według nowego systemu dopiero pierwszy rok, nie było się tworzyło wogóle koedukacji.

Uważamy więc, że zniesienie koedukacji, gdzie jak gdzie, ale u nas nie jest koniecznością, a jeżeli już mamy dostać znowu nową reformę szkolną, to nie należałoby zabierać się do niej na gorąco, lecz skrzętnie rozważyć wszystkie dane, by reforma zdała próbę życia.

Doceniając w pełni katolickie zasady wychowania, nie widzimy potrzeby zniesienia koedukacji tam, gdzie specyficzne potrzeby terenu jej wymagają. Mamy pod tym wzgl. pełne zaufanie do naszego nauczycielstwa, celem naszym zaś musi być wyszkolenie jak największej liczby dzieci chłopskich i robotniczych na miejscu, bez niepotrzebnych kosztów."

Konferencja w sprawie uporządkowania ruchu wycieczkowego na Śląsku

Katowice, 4 lutego.

Liga Popierania Turystyki na zlecenie Ministerstwa Komunikacji, ujmuje w swoje ręce sprawę **koordynacji masowego ruchu turystycznego i ustalenia programu imprez na okres od 1 marca do 30 listopada 1938 r.**

Dotychczasowe bezplanowe ustalenia dat imprez, niekiedy na krótki czas przed terminem, powodowało kolizję różnych imprez w tym samym czasie, uniemożliwiało należytą propagandę i wydajność imprezy, a co najważniejsze, powodowało niedostateczne przygotowanie środków transportowych dla przewiezienia większych mas turystów. **Rezultatem tego było zazwyczaj niepowodzenie imprezy i marnowanie wysiłku organizatorów.**

Chcąc położyć kres temu stanowi i zarazem zapewnić imprezom jak największe powodzenie, Liga Popierania Turystyki będzie stale z góry ustalała terminy imprez w porozumieniu z ich organizatorami przedkładała te terminy do zatwierdzenia Min. Kom. W tym celu Delegatura L. P. T. zwołuje na dzień 8 lutego br. w sali konferencyjnej Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Katowicach, ul. Dworcowa 1 o godz. 18 konferencję.

Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa I w Galicji 1772 — 1790

Pod takim tytułem ukazała się świeżo bardzo wartościowa praca dra Henryka Lepuckiego ze szkoły prof. Bujaka. W dwunastu zwarcie ale przejrzyście ujętych rozdziałach daje młody historyk dziejów gospodarczych nie tylko interesującą analizę germanizacyjnego wysiłku cesarza austriackiego Józefa II w świeżo przyłączonej do państwa austriackiego Galicji, ale **rozwiewa przy tej okazji w sposób druzgocący i ostateczny, fałszywą legendę o rzekomej misji kulturalnej i gospodarczej niemieckiego kolonisty na ziemiach byłej Galicji pod koniec XVIII wieku.**

Autor oparł się na obfitym materiale źródłowym, ocenił krytycznie dotychczasowe opracowania i co dla szerszych kół czytelniczych najważniejsze, dał ogólny pogląd na kolonizację. Na końcu dodano streszczenie w języku niemieckim, udostępniając w ten sposób pracę także czytelnikom, nieznającym języka polskiego.

Wszystkich kolonistów (rodzin), jakie przybyły w czteroleciu 1782 — 1783 było 3.087 t. j. około 14.000 osób. Koszta osiedlenia jednej rodziny preliminowano na sumę 500 florenów, wyniosły jednak przeciętnie ponad 900. **Oczywiście kolonistom zapewniano nie tylko subwencje, ulgi w nabywaniu ziemi, w budowie, w podatkach itp., ale otaczano ich stałą opieką władz. Rekrutacja szła głównie z Niemiec południowych przy użyciu hałaśliwej propagandy. Sporo wśród kolonistów było tak zw. „poszukiwaczy złota". W ogóle koszta kolonizacji przeniosły prawie dwukrot nie cały dochód z Galicji.** Jednym słowem było to typowe nieudane przedsięwzięcie etatystyczne, nie mówiąc już o zamierzeniach germanizacyjnych. Gdyby pieniądze włożone w kolonizację zasiliły polskiego chłopa, nie ulega wątpliwości, że podniosłoby to bardzo poważnie poziom gospodarczy i kulturalny wsi polskiej w Galicji, a także i jej dochodowość, i to w o wiele wyższym stopniu niż udało się to np. majątkom prywatnym kolonizowanym przez Niemców. Praca dra Lepuckiego przynosi sporo ciekawego materiału i zasługuje na przeczytanie.

Dr A. D.

Podatek od biletów okrętowych do Ameryki

Stany Zjednoczone pobierają od każdego pasażera, przybywającego do tego kraju drogą morską — specjalne opłaty tytułem podatku dochodowego. Opłaty pobierane są bez względu na obywatelstwo pasażera i wynoszą 1 dol za bilety okrętowe w cenie od 10—30 dol., 2 dol. — za bilety w cenie od 30—60 dol. oraz po 5 dol. za wszystkie bilety po cenach jeszcze wyższych włącznie z kartami okrętowymi w obie strony. W ten sposób również i pasażerowie z Polski, którzy np. na statkach M/S „Piłsudski" i M/S „Batory" płacą za bilet 3 klasy 111½ dol. opłacają dodatkowo podatek dochodowy w wysokości najwyższej stawki, to znaczy 5 dol.

Spółka eksploatacyjna ptaka ze zwierzęciem

W Północnej Rodezji (Południowa Afryka) znany jest dobrze krajowcom ptak leśny zwany Majimba. Majimba jest specjalistą od wyszukiwania miodu pszczół leśnych, trafia b. szybko na ślad ulów i gdy je znajdzie oznajmia o tym głośnym, przenikliwym piskiem. Ale Majimba nie potrafi się dostać do dziupli, gdzie znajduje się przysmak — i tu ma wspólnika w postaci osobliwego zwierzątka wielkości lisa, t. zw. kambola. Kambola ma krótkie, silne łapy uzbrojone w ostre, mocne pazury. Majimba i Kambola rozumieją się bardzo dobrze. Gdy Majimba znajdzie dziuplę z miodem, zwiastuje głośno ten fakt i fruwa tam i sam, szukając Kamboli. Gdy się sporkają, ptak leci nisko, prowadząc zwierzę do drzewa, w dziupli którego znajdują się plastry z miodem. Teraz Kambola przystępuje do akcji: wdrapuje się na drzewo, wygrzebuje łapami miód i wyrzuca go na ziemię, poczym obaj wspólnicy raczą się swoim ulubionym przysmakiem.

Antoni Marczyński

BEZGŁOŚNY PIORUN

(Powieść)

7) (Ciąg dalszy)

— Przewiduję jeszcze jedną ewentualność.

— Mianowicie?

— Mianowicie, że Demmer mógł oddać się na usługi państwa, które udzieliło mu azylu i które we własnym interesie strzeże go dobrze. A jeśli tak, to uprowadzenie tego człowieka może natrafić na przeszkody, jakich nasi ludzie przezwyciężyć nie zdołają. Co wtedy ekscelencjo? Czy mamy tolerować to, że inne państwo korzysta z dzieł genialnego Nigmica, który...

— Nigdy! — wtrącił dygnitarz gwałtownie. — Wolałbym po stokroć, aby Demmer powrócił tutaj i pracował dla nas. Jeżeli jednak stało się, niestety tak, jak pan przypuszcza, proszę tego nikczemnego zdrajcę ojczyzny zlikwidować bez litości!

— Ekscelencjo, rozkaz będzie wykonany...

ROZDZIAŁ VI.

O godzinie 6 rano zaterkotał budzik, stojący na odwróconym talerzu, aby dzwonek dźwięczał głośniej, gdyż Otto Demmer miewał kamienny sen. Obudziwszy się, zdjął bajecznej długości nocną koszulę (do pyjam przekonać się nie zdołał), podszedł do okna, otwartego naoścież przez całą noc i zaczął gimnastykować się z werwą zadziwiającą w jego wieku. Poświęcał na to równy kwadrans, a tyleż czasu zabierał mu prysznic w łazience, golenie się i reszta tualety.

Również podług zegarka odbywała się codzienna przechadzka. Ponieważ musiała trwać dokładnie 27 minut, a profesor Demmer od swej ucieczki z Niemiec miał się na baczności i rzadko wychodził na ulicę, spacerował tutaj dokoła willi, albo, jeżeli była słota, dokoła stołu w jadalni. Okrążał stół, czy willę w otaczającym ją ogródku przez 13 minut, odpoczywał minutę, robił „wstecz-zwrot" i znów przez 13 minut „tą samą drogą wracał z przechadzki". Wracał do swojej sypialni, aby zmienić trzewiki na pantofle, oraz nałożyć kitel i punktualnie o godzinie 7-ej wkraczał do laboratorium.

Tak zawsze zaczynał dzień, tak było i dzisiaj, lecz dzisiaj już przy pierwszym okrążeniu willi zauważył coś, co zaintrygowało go trochę, mianowicie ślady czyjejś nocnej wizyty. Na ziemi rozmiękłej po deszczu, jaki padał wczoraj i onegdaj, dostrzegł odciski stóp, obutych w trzewiki z gumowymi obcasami. Najwięcej było tego koło muru, oddzielającego ogród od ulicy Podchorążych, na murze zaś widniały świeże rysy i bryłki przyschniętego błota.

— Kogo tu licho nosiło?

Otto Demmer szybko odrzucił pierwsze przypuszczenie, że nieznany intruz był zwyczajnym złodziejaszkiem. Taki nie miałby nic do szukania w ogrodzie nie posiadającym żadnych drzew owocowych, ani warzyw, nie próbowałby też wedrzeć się do willi, mającej okna dobrze zabezpieczone okiennicami i zamieszkałej przez pięć osób, które nie wydalały się stąd prawie nigdy; przecież złodziej mieszkaniowy przed wyprawą pilnie „studiuje" tryb życia ludzi których zamierza okraść.

— Czego on tu szukał?

Chcąc rozwiązać tę zagadkę, Demmer sam zaczął szukać dalszych śladów bytności nieproszonego gościa i wkońcu dostrzegł obok krzaku głogu przedmiot, który laik wziąłby za szkiełko od dużego zegarka. Nie było to jednak szkło, lecz szybka, wykonana z niepalnej hydrocellulozy, szybka okularowa maski gazowej!

— Szybki okularowe naszych masek są na pewno mniejsze, więc skąd się to wzięło tutaj? — mruknął, zaniepokojony swym odkryciem.

Popsuło mu ono dzisiejszą przechadzkę, ale nie zburzyło zwykłego porządku zajęć. Dokładnie o tej samej porze, co zawsze, czyli o godzinie 6-ej, minut 57 Otto Demmer wrócił po pantofle i kitel do swojej sypialni, gdzie spotkała go nowa niespodzianka, tym razem bardzo przyjemna. Jego mały pokoik tonął w kwiatach, a w pośrodku stała z bukietem róż w dłoniach młoda, drobna, skośnooka kobietka w czarnym kimono, na którym, wyhaftowane barwnymi nićmi kwitły cudne storczyki.

— A to co? — zdziwił się, patrząc z przyjaznym uśmiechem na swoją pupilkę. — Czy dziś jest jakie święto?

— Wielkie święto, największe w tym domu. Pańskie urodziny! Zeszłego roku gniewał się pan, że „zaśmieciłam zielskiem" laboratorium, więc tym razem przyniosłam kwiaty tutaj.

Mówiła po niemiecku płynnie, bez żadnych błędów, lecz zmiękczała brzmienie słów jeszcze bardziej, niż wiedeńczycy; miało to szczególny urok przy jej dziecinnym głosiku, dźwięczącym, jak srebrne dzwoneczki.

— Moje urodziny, naprawdę?

— Tak, mistrzu. Dzisiaj kończy pan sześćdziesiąt sześć lat.

— Do licha, nie wiedziałem, że jestem już takim starym dziadem.

Zaczął sam żartować ze siebie, ze swojej siwej „grzywy", ale w gruncie rzeczy był mocno niezadowolony, że znowu wypominano mu wiek, że wyrządziła mu tę przykrość Lan-Cheng, którą tak lubił i... ba, czy tylko lubił?! I właśnie ona! — Właśnie ty, niedobra! — czynił jej wymówki w myśli, słowami zaś dziękował obłudnie, że pamiętała o jego urodzinach.

— Wszyscy o tym pamiętamy, tylko ja chciałam pierwsza złożyć panu życzenia, najlepszy mój opiekunie.

Usiadł na krześle, by nie potrzebowała główki zadzierać do góry, bowiem wyższy był od niej o pół metra. Z grzeczną uwagą wysłuchał jej powinszowania, ubranego w kwieciste słowa „ze wschodnim przepychem", lecz szablonowego w treści, aż dopiero gdy po zdrowiu, po najpomyślniejszych wynikach pracy, zaczęła mu życzyć także i szczęścia, smutnie pokiwał głową.

— To całkiem nieaktualne — mruknął.

— Dlaczego?!

Nic nie odrzekł, ale wydało się jej, iż musiał wzrokiem trzy fotografie, wiszące nad łóżkiem. Jeden z rogów każdej z nich był naukos przecięty skrawkiem krepy, wypłowiałej już dawno. Dawno już zmarły te trzy osoby, żona profesora Demmera i dwóch jego starszych synów.

— Mistrzu, tak panu myśleć nie wolno. Przecież żyje Hans, pański najmłodszy syn i najzdolniejszy! Przecież my, pańscy uczniowie, kochamy pana, jak rodzonego ojca. Och, więcej!

— Więcej? Ty także?

— Ja przede wszystkim! Ja pana... — urwała i zarumieniła się nagle, co wywołało u niego przyśpieszony rytm serca.

— Twój afekt względem mnie jest tylko wdzięcznością. Tylko!

Mówiąc to, błagał ją wzrokiem, by zaprzeczyła i tak się też stało, ku jego szalonej radości. Nieco rozwlekle jęła dowodzić, że istotnie jest mu wdzięczna za wszelkie dobrodziejstwa, jakich zaznała od niego po śmierci swoich rodziców, zabitych lotniczą bombą japońską, ale to jeszcze nie wszystko: ona żywi wobec „najdroższego opiekuna" także inne uczucie...

— Czyż to możliwe?! — wtrącił upojony jej słowami.

Zdawało mu się, że tak, że bardzo możliwe. Miał wprawdzie lat sześćdziesiąt sześć, lecz wyglądał najwyżej na pięćdziesiątkę, a w tej chwili czuł się niemal młodzieniaszkiem. Dzięki higienicznemu trybowi życia, dzięki gimnastyce i jarskiej kuchni był wciąż jeszcze krzepkim, czerstwym mężczyzną. Był też zawsze starannie ogolony, przystrzyżony i czysty aż do przesady, co wytykał mu stale Riano Baldi, który, jak większość uczonych, nie nie dbał o swój wygląd zewnętrzny i gorszył się elegancją swego mistrza.

Z drugiej zaś strony La-Cheng, choć liczyła zaledwie dwadzieścia sześć lat, nigdy nie zdradzała zamiłowania do flirtu z młodymi mężczyznami, ani do innych rozrywek swoich białych rówieśnic. Poważna, pochłonięta pracą w laboratoriach, oddana całą duszą ideologii profesora Demmera, mogła przecież zapomnieć o dzielącej ich różnicy wieku.

— Czy możliwe? Ależ to pewne, mistrzu.

Pomimo wystających kości policzkowych była wcale ładna, zwłaszcza teraz, gdy podniecenie rozpromieniło jej oczy i zabarwiło żółtą twarzyczkę szkarłatem rumieńców. A profesor Otto Demmer, który nawet przed sobą nie przyznawał się nigdy, że kocha tę dziewczynę bezgranicznie, że pożąda jej silniej, niż pożądał tej, czy innej kobiety w swej młodości, kiedy mógł przebierać, teraz z trudem panował nad sobą. Nie przypuszczał, iż szczęście uśmiechnie się doń jeszcze raz w życiu, nie wymagał tego od losu.

— Orchideo przecudna...

— Bard o lubię — wtrąciła — gdy mnie tak nazywają.

„Lan" znaczy po chińsku „orchidea". Nikt z domowników nie mógł pojąć, dlaczego irytuje to profesora, jeżeli ktoś tłumaczy imię „Lan" na język niemiecki i tak żartobliwie woła na koleżankę Cheng. Nie przypuszczano, że Otto uważał to za wyłącznie swój przywilej, z którego zresztą korzystał tylko w najskrytszych myślach.

— Orchideo, więc ty... naprawdę... chciałabyś...

— Pragnę tego gorąco! — zawołała, padła na kolana i czołem dotknęła jego trzewików.

Podniósł ją, posadził sobie na kolanach objął w pół lewym ramieniem, a prawą ręką przycisnął do swojego serca, gdyż tłukło mu się w piersiach zatrważająco. Ha, odwykło snać od takich cudownych chwil i należało je na nowo oswajać, powoli, ostrożnie, by nie pękło z nadmiaru szczęścia.

Potem wyprostował się, dumnie potrząsnął grzywą włosów białych, jak mleko, lecz bardzo jeszcze gęstych. Zwycięską miną oznajmiał całemu światu, że ta kobieta obecnie należy do niego! Że ewentualnego rywala on, profesor Demmer potrafi unieszkodliwić na zawsze! Że pomimo swojego wieku jest nadal dzielnym samcem, zdolnym do walki o tę samicę, która, choć młodsza o równe czterdzieści lat, chociaż taka piękna, wybrała właśnie jego!

Ale ta jurna czupurność odrazu ustąpiła miejsca najczulszej tkliwości, kiedy w oczach Lan-Creng zalśniły łzy.

— To ze szczęścia — zapewniała go wzruszonym głosem.

Zakryła sobie twarz dłońmi, do nich więc przylgnął drżącymi ustami, zanim po raz trzeci powrócił do niedokończonego pytania, które już uważał za zbędne merytorycznie, lecz wskazane ze względu na rozkoszną odpowiedź, jaką powinno było spowodować.

— ...naprawdę chciałabyś, abym ja... został... twoim...

— Tak! Tak! Tak! — przerwała mu popędliwie. — Od wielu już lat marzę o tym, aby pan, najczcigodniejszy mistrzu, został moim teściem...

Teściem! Nie mężem, ale t e ś c i e m! Profesor Otto Demer doznał podobnego skurczu serca, jak ongiś, gdy wiadomość o strasznej śmierci drugiego syna zabiła mu żonę. Równocześnie wydało mu się, że gdzieś ktoś ryknął salwą szyderczego śmiechu. — Przywidzenie, absurd — pomyślał, ale za żadne skarby nie spojrzałby teraz na trzy fotografie, wiszące nad łóżkiem, na podobizny tych swoich najbliższych, którzy odeszli w zaświaty. A jego największą troską stało się od razu to, by Lan-Cheng nie odgadła nigdy, jaki zawód spotkał go przed chwilą. Nie, nie, raczej wszystko, niż ośmieszyć się tak w jej oczach...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zgodnie ze średniowiecznymi tradycjami, radosną wieść o przyjściu na świat przyszłej dziedziczki korony holenderskiej, córki następczyni tronu księżnej Juliany, obwieścili narodowi heroldowie w starodawnych strojach. Na zdjęciu heroldowie na ulicach Amsterdamu odczytują radosną nowinę o urodzeniu się księżniczki Beatryczy Wilhelminy Imgard.

WYTŁUMACZYŁ.

— Dlaczego nie pośpieszył Lan z pomocą, kiedy zauważył, że Pańską teściową biją.

— Ponieważ widziałem, że ów mężczyzna jest dość silny, aby jej sam dać rędę.

KŁÓTNIA MAŁŻEŃSKA.

Żona: Ośm razy mogłam wyjść za mąż, za nim ty przyszedłeś. A wiedz, że każdy z nich był o wiele mądrzejszy od ciebie.

Mąż: Oni też to udowodnili.

Z kopalń i hut

Nowoczesny statut pracy

ma umocnić zdobycze socjalne robotnika francuskiego

Parlament francuski rozpatruje obecnie tak zwany „Kodeks Pracy", mający stanowić zbiór ustaw regulujących w sposób pokojowy zatargi między kapitałem a pracą.

Liczne i z rozmachem przeprowadzone przed półtora rokiem reformy społeczne na skutek niechęci i przeciwdziałania ze strony wielkiego przemysłu doprowadziły do wstrząsów gospodarczych, zatargów i wielkich strajków. **Przydługa procedura bardzo utrudniała likwidację tych zatargów i wybuchłych strajków**, przeto rząd francuski widział się zmuszony do stworzenia trwałych podwalin pod nowe reformy.

Ten zamiar rządu francuskiego spotkał się

Z BIERNYM OPOREM ZE STRONY PRZEMYSŁOWCÓW,

a nawet stał się jedną z przyczyn ostatniego przesilenia rządowego. Drugi rząd premiera Chautempsa wobec **ponownego uchylenia się przemysłowców** od udziału w opracowaniu „Kodeksu Pracy" nakazał jego opracowanie w kancelariach ministerialnych i obecnie „Kodeks Pracy" jest przedmiotem obrad parlamentu.

Nowoczesny ten statut pracy składa się z sześciu ważnych ustaw obejmujących — zagadnienie **pośrednictwa pracy, umów zbiorowych, rozjemstwa w zatargach, prawa strajku, instytucji delegatów robotniczych i wreszcie uregulować ma sprawę przyjmowania i zwalniania pracowników.**

Pierwszą ustawą w ramach statutu pracy będzie ustawa

O POŚREDNICTWIE PRACY.

Da ona państwowemu urzędowi pośrednictwa pracy całkowitą kontrolę nad rynkiem pracy. Istniejące prywatne biura pośrednictwa pracy zostaną poddane kontroli biur państwowych. **Równocześnie jednak państwowe biura pośrednictwa pracy poddane będą kontroli społecznej.** Tym społecznym czynnikiem kontroli będą zarządy, w skład których wchodzić będą reprezentaci organizacyj pracowniczych.

Drugą ustawą będzie prawo regulujące zagadnienie

UMÓW ZBIOROWYCH.

Zbiorowe umowy pracy, jest to instrument mający regulować warunki pracy i płacy w jednej gałęzi przemysłu lub w przedsiębiorstwie. Ponieważ w okresie długich sporów i zatargów często zdarza się, że zaistnieje stan bezumowny — lukę tę ma wypełnić urzędowy wzór umowy, który będzie przewidywał **minimum praw i obowiązków.** W wypadku, gdyby nie doszło do ugody w sprawie umowy zbiorowej w jakiejś gałęzi przemysłu, wówczas obowiązkowo obie strony będzie obowiązywała **umowa - wzór.**

Trzecią ustawą będzie poprawka do dotychczasowego systemu

ROZJEMSTWA W ZATARGACH

i przewiduje, że dotychczasowy moralny charakter orzeczeń przy rozjemstwie uzyska charakter wyroku, który musi być wykonany. Arbitrzy będą powoływani ze specjalnych list z góry ustalonych i zatwierdzonych przez sądy. Orzeczenie arbitrów może być zaskarżone do Sądu Najwyższego, który może skasować je i odesłać do ponownego rozpatrzenia.

Do najważniejszych ustaw w ramach „Kodeksu Pracy" będzie niewątpliwie należała ustawa regulująca

PRAWO STRAJKU.

Projekt rządowy wprowadza do niej bardzo ciekawą inowację, a mianowicie **głosowanie robotników.**

O ile w danym przedsiębiorstwie grozi wybuch strajku, to sprawa winna być poddana pod głosowanie robotników, którzy większością głosów (głosowanie jest tajne) zdecydować mają, czy strajk ma się odbyć, czy nie. Jeżeli uchwalone będzie przerwanie pracy, to zatarg, który je spowodował, oddany będzie niezwłocznie pod arbitraż.

DELEGACI FABRYCZNI.

Instytucję tę wprowadziła ustawa z dn. 24 czerwca 1936 r. Projekt obecny określa dokładnie kompetencje i zadania delegatów, którzy winni być łącznikiem między robotnikami a przedsiębiorcą.

Projekt kodeksu pracy gwarantuje delegatom pełną swobodę wykonywania ich funkcyj, lecz ustala zarazem ściśle granice ich działalności, wprowadzając sankcje karne za przekroczenie tych granic.

Funkcja delegata trwa tak długo, jak długo wiąże go kontrakt najmu z pracodawcą. Za swe prace delegat może być wynagradzany w wysokości zapłaty za 10 godzin pracy miesięcznie.

Ostatnią wreszcie ustawą w tym nowoczesnym „Kodeksie Pracy" jest ustawa

O PRZYJMOWANIU I ZWALNIANIU PERSONELU.

W kwestii przyjmowania pracowników ustawa poleca, ażeby przyjmowanie odbywało się za pośrednictwem biur urzędowych.

W sprawie zwalniania projekt przewiduje dwa sposoby zwolnienia z pracy: 1) zwolnienie kilkunastu robotników jednocześnie; 2) zwolnienie jednego robotnika. Zwolnienie robotników będzie dopuszczalne tylko wtedy, jeśli wymaga tego produkcja zakładu, lub jeśli zakład znajduje się w takim położeniu, że musi zredukować liczbę robotników. — Dopuszczalne jest także zwolnienie robotnika w wypadku, jeśli dopuścił się umyślnie poważnego wykroczenia zawodowego lub przeciw regulaminowi bezpieczeństwa. Wszelkie zatargi na tym tle powinny być przedkładane rozjemcy.

W razie zwolnienia robotników z powodu redukcji personelu, robotnicy zachowują pierwszeństwo w ponownym przyjęciu ich do zakładu na okres sześciu miesięcy.

Tak w grubszym zarysie przedstawia się rządowy projekt nowoczesnego „Kodeksu Pracy", stanowiącego doniosły etap w rozwoju ustawodawstwa socjalnego we Francji.

W sprawie przyjęć powstańców do pracy

Brzezie n. O., 5 lutego.

W końcu stycznia odbyło się walne zebranie Zw. Powst. Śl. uchodźczego powiatu Racibórz w Brzeziu n/O. Do nowego zarządu grupy wybrano w poważnej większości członków starego zarządu **z prezesem p. Malonem na czele.** Po wyborach przeprowadzono dyskusję w sprawie bezrobocia, zakończoną przyjęciem następującej rezolucji:

„W połowie stycznia została uruchomiona po 6-letniej nieczynności fabryka „Ceres" w Brzeziu n. O., do której z czterech zweryfikowanych bezrobotnych powstańców miejscowych zapośredniczono tylko jednego. Przyjęto natomiast kilku robotników z dalej położonych miejscowości a do garbarni skór, uruchomionej już poprzednio, także z poza Śląska.

Przeciwko takiemu potraktowaniu naszych ludzi protestujemy, przypominając, że przy przyjmowaniu do pracy w kopalniach i innych warsztatach pracy powiatu rybnickiego pomijano stale bezrobotnych powstańców z Brzezia, tłumacząc to tym, że robotnik dojeżdżający z dalszych okolic jest mało produktywny, wobec czego Brzezie powinno zaczekać na uruchomienie lokalnych warsztatów pracy. Obecnie są już w ruchu garbarnia skór Juliana Janoty (od sierpnia 1937 r.) i fabryka „Ceres" (od 15 stycznia), zatrudniając około 90 robotników, a powstańcy, którzy już od lat czekają na pracę, nie zostali dotychczas zapośredniczeni.

Dlatego też prosimy usilnie władze kompetentne, aby do kopalń rybnickich a w szczególności w Pszowie i Rydułtowach przyjmowano także naszych bezrobotnych powstańców i to w takim stosunku, w jakim do tut. fabryk przyjęto ludzi pozamiejscowych."

Samorząd w ubezpieczeniach

i umowy zbiorowe w przemyśle

Warszawa, 5 lutego.

Minister Opieki Społecznej p. Marian Zyndram-Kościałkowski przyjął przedstawicieli Unii Pracowników Przemysłowych, którzy podnieśli przede wszystkim zagadnienie samorządu w ubezpieczeniach społecznych, którego wprowadzenie jest w tej chwili absolutną koniecznością. **W dalszym ciągu przedstawiciele Unii omówili sytuację w zakresie umów zbiorowych, wskazując na stałe sabotowanie związków pracowniczych przez przemysłowców.**

W odpowiedzi P. Minister Opieki Społecznej oświadczył, że stoi w dalszym ciągu na stanowisku **stopniowego wprowadzania samorządu w ubezpieczeniach społecznych.** Najbliższym etapem powinno być powołanie władz tymczasowych, które stworzą warunki dla pełnego samorządu. Sprawa ta będzie mogła być wszechstronnie oświetlona na Radzie Ubezpieczeń Społecznych, która zostanie powołana w dniach najbliższych. W odniesieniu do sprawy umów zbiorowych Minister Opieki Społecznej oświadczył, że stoi na stanowisku **upowszechnienia tego typu umów i że w związku z tym organa inspekcji pracy czynią wszelkie starania w celu ułatwienia dojścia do skutku umów zbiorowych we wszystkich gałęziach pracy.**

Wykonanie uchwał kongresu pracowniczego

W tych dniach odbyło się posiedzenie prezydium Centralnej Komisji Porozumiewawczej, które było poświęcone sprawie wykonania uchwał Kongresu. Przede wszystkim postanowiono przedłożyć Rządowi wszystkie uchwały Kongresu, zaś w sprawach zawodowych interweniować u P. Ministra Opieki Społecznej. Na zebraniu przygotowano również projekt powołania do życia specjalnych komisyj dla opracowania wszystkich zagadnień, które zostały poruszone na kongresie. Komisje te skończą swoje prace w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

W sprawie całkowitego zniesienia podatku specjalnego, Centralny Komitet Porozumiewawczy powołał specjalną komisję, która rozpoczęła intensywne prace, mające na celu przeprowadzenie akcji tak u Rządu, jak i na terenie parlamentu, zmierzającej do pomyślnego załatwienia tego obecnie najważniejszego postulatu świata pracy.

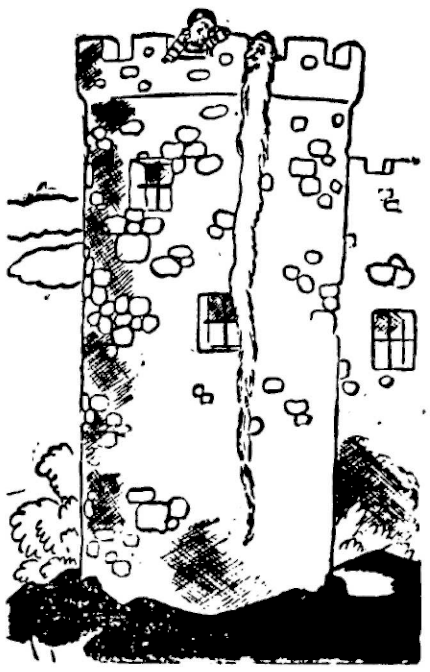

— Och, co za radość! Jeszcze trochę cierpliwości i będziemy mogli uciec.

Ciekawa inwestycja w hucie „Piłsudski" w Chorzowie

Dyrekcja huty „Piłsudski" w Chorzowie ukończyła projekt budowy zakładu aglomeracyjnego służącego do **zamieniania rud miałkich na rudy kawałkowe.** Jak wiadomo ruda miałka jest znacznie tańsza od rudy kawałkowej. Za pomocą przetworzenia rudy miałkiej w wspomnianym zakładzie aglomeracyjnym otrzyma huta potrzebną do wysokich pieców rudę kawałkową, co umożliwi większe zużycie rudy polskiej, w większości będącej rudą miałką. **Koszty budowy zakładu aglomeracyjnego obliczone są na 1.200.000 zł.** Należy zaznaczyć, że urządzenie aglomeracyjne posiadają w Polsce dotychczas jedynie dwie huty a mianowicie huta „Florian" w Świętochłowicach i huta Hantkiego w Częstochowie.

Uruchomienie kopalń rudy w Kieleckim

Po kilkunastoletniej bezczynności kopalń rudy żelaznej w hucie „Stąporków" w powiecie koneckim przystąpiono obecnie do ich dalszej eksploatacji: Huta „Pokój" wydzierżawiła tę kopalnię i przystępuje do wydobywania niewyczerpanej rudy należącej w tych okolicach do niepośledniego gatunku. Równocześnie poprawiony będzie sposób wydobywania rudy jak również przeprowadzone zostaną nowe badania w kierunku powiększenia kopalń.

Powrót do starej organizacji

3 b. m. odbyło się zebranie robotników firmy „Moj" w Katowicach - Załężu z udziałem sekretarza Związku Metalowców Zjednoczonych Związków Zawodowych p. Eryka Lebiody. Zagaił zebranie p. Brożyński. Po referacie i dyskusji zebrani **postanowili zerwać dotychczasową łączność z warszawską centralą ZZZ i przystąpić do Zjednoczonych Związków Zawodowych. Wybrano zarząd z p. Brożyńskim, jako prezesem, na czele.**

Wypadki na kopalniach rybnickich

Na kopalni „Ema" w Radlinie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Wilhelm Potempa z Radlina. Wymieniony w czasie budowania filaru został przez spadającą belkę uderzony tak nieszczęśliwie, iż doznał pęknięcia czaszki oraz poważnych okaleczeń na całym ciele. Potempę przywieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach. — Tego samego dnia na kopalni „Dębieńsko" Wojciech Toroń z Paruszowca, lat 48, będąc zatrudniony w podziemiach kopalni przy wrębiarce został przygnieciony przez maszynę i doznał złamania kilku żeber oraz poważnego zranienia płuc. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Knurowie.

Całe społeczeństwo bierze udział — w zbiórce na pomoc dzieciom i młodzieży!

Nikomu nie powinna być obca — troska o los dzieci rodziców bez pracy.

Wiadomości bieżące.

Sobota, 5 lutego

Dziś: Agaty p.
Jutro: Doroty p.
Wsch. sł.: 6.53.
Zach. sł.: 16.24.

Imprezy

BAL SĘDZIÓW I PROKURATORÓW W KATOWICACH

(—) Bal sędziów i prokuratorów odbędzie się 5 bm. w salach Województwa

Powstańcza zabawa.

(—) Wydział grup Związku Powstańców Śląskich Katowice-Centrum urządza zabawę karnawałową 5 bm. w sali Domu Chrześcijańskiego przy ul. Jagiellońskiej w Katowicach. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Początek o godz. 19.30.

Zebrania

Niedziela 6 lutego.

CHORZÓW I. O godz. 15 na małej salce Domu Ludowego Chorzów I., ul. Sienkiewicza miesięczne zebranie Zw. Powstańców Śl. Grupa Zabrska.

ORZEGÓW. Zebranie Zw. Powstańców Śl. grupa Bytomska o godz. 16 na sali p. Kuszki przy ul. Bytomskiej.

Kalendarzyk zebrań Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

Niedziela 6 lutego.

CHORZÓW III. Walne zebranie o godz. 14 w lokalu p. Marcinkowej.

KATOWICE III. Walne zebranie o godz. 15 w lokalu p. Spyry.

ORZEGÓW. Walne zebranie o godz. 15 w lokalu p. Schodena.

TARN. GÓRY. Walne zebranie o godz. 15 w lokalu p. Geczki.

IMIELIN. Walne zebranie o godz. 15 w lokalu p. Stojeckiego.

KATOWICE-ZAWODZIE. Walne zebranie o godz. 15 w Domu Ludowym.

BRZEZINKA. Walne zebranie o godz. 16 w lokalu p. Pieskowika.

Ofiary

Na F. O. N.

Zawiadowca sekcji warsztatu kolejowego p. H. Skrzypek wpłacił 50 zł na F. O. N.

Radio

Sobota 5 lutego.

KATOWICE. Godz. 6.15—8.20 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Beethovena — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35—14.45 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t. „Bajka o niewidzialnym człowieku". 16.15 Koncert chóru z tow. zespołu instrumentalnego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Wędrowni ślepcy" — słuchowisko muzyczne. 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska kapela ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Najnowsze nagrania — płyty.

Niedziela 6 lutego.

KATOWICE. Godz. 6.15 „Surowy Śląskie". 6.30 Koncert poranny orkiestry huty „Pokój" w Nowym Bytomiu. 7.30 Płyty. 7.40 Chór mieszany „Harmonia" z Nowego Bytomia. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Gazetka rolnicza. 8.30 Koncert życzeń. 8.50 „Co słychać nowego w hodowli?" — pogadanka. 9.00 Regionalna transmisja z Gostynia. 10.30 Muzyka z płyt. 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Praca nad zapisywaniem ludowej pieśni na Śląsku nie ustaje". 13.10 Recytacja prozy. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.15 Audycja dla wsi. 15.15 „Dlaczego młodzież robotnicza powinna stronić do alkoholu?" — pogadanka ks. dra Herberta Bednorza. 15.55 „Co słychać na Śląsku?" 16.05 Koncert muzyki tatarskiej. 16.15 Powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 II wieczór piosenek Berangera. 19.35 Koncert rozrywkowy tria rozgłośni katowickiej. 20.00 „W niedzielę przy żeleźniaku" — audycja pogodna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 21.15 „Ta-joj" — wesoła audycja w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (V audycja). 22.20 Muzyka Bacha. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Płyty.

Ładny synalek

(—) Sąd grodzki w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę 19-letniego Romana Piechoty z N. Wsi, który wspólnie z swym 17-letnim kolegą Herbertem Japertem włamał się do kiosku swego ojca Alojzego P. Wraz z młodocianymi złodziejami na ławie oskarżonych zasiedli paserzy Jerzy Cieśla i Henryk Gorzyca. — Ojciec Romana Piechoty domagał się surowego ukarania swego syna, który już niejednokrotnie go okradał. Warto nadmienić, że młody Piechota przybył na rozprawę z więzienia w Mikołowie, gdzie siedzi za inne włamanie. Sąd skazał Romana Piechotę na 6 mies. więzienia, Japerta na 2 miesiące aresztu. Paserów sąd zasądził na kary po 1 miesiącu aresztu.

ZE STOW. ŚPIEWAKÓW IM. KS. DAMROTA.

(—) Ostatnio odbyło się walne zebranie Stow. Śpiewaków Śl. im. ks. Damrota w Katowicach. — Nowy zarząd: prezes mgr Teodor Glensk, wiceprezes Szeliga, sekretarz Chwołka, skarbnik Śmieszkoł, bibliotekarz Gnizia, ławnicy Siwiec, Sikora i Musiołowa. Batutę w dalszym ciągu dzierży dyrygent por. Kanaś.

Nikifor Maruszeczko

oskarżony o zbrodnie morderstwa

stanie przed sądem w Katowicach pod koniec lutego

Katowice, 5 lutego.

W dniu wczorajszym prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr Początek wniósł do Sądu akt oskarżenia przeciwko Nikiforowi Maruszeczce, lat 25 z Korzenicy pow. Jarosław, wyznanie grecko-katolickiego, przebywającemu w areszcie śledczym w Wadowicach.

Maruszeczko oskarżony jest o to, że **1) dnia 26 października 1937 r. w Katowicach zabił Jerzego Rottera, wystrzałem z rewolweru, a poza tym w zamiarze zabicia woźnego prokuratury Sądu Apelacyjnego Antoniego Fornalczyka strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go w pierś w okolicę serca, 2) dalej o to, że dnia 6 grudnia 1937 r. w Katowicach-Załężu zabił wystrzałem z broni palnej Wiktorię Gałuszkową, żonę właściciela restauracji. Gałuszkowa raniona wówczas w szyję i piersi po 4 dniach pobytu w szpitalu zmarła, 3) w zamiarze zabójstwa strzelił do restauratora Józefa Gałuszki, raniąc go w szyję, 4)** równocześnie skradł on Gałuszkom niestwierdzoną bliżej kwotę pieniężną oraz pistolet z magazynkiem i 6 nabojami, używając przy tym przemocy, **5) w zamiarze zabicia Józefa Białasa strzelił do niego z pistoletu,** powodując u niego ranę postrzałową piersi z wylotem ponad łopatką, 6) skradł temuż Białasowi ok. 60 zł gotówki oraz zegarek z łańcuszkiem.

Równocześnie z Maruszeczką odpowiadać będzie **Władysław Sparzyński,** lat 32, pochodzący z Bugaja pow. Wadowice, obecnie przebywający w areszcie śledczym w Wadowicach, obwiniony o to, że w dniu 26 października 1937 r. nakłaniał Maruszeczkę do zabicia Fornalczyka.

Czyny te stanowią w odniesieniu do Maruszeczki zbrodnię z art. 225 par. 1. k. k. (morderstwo), a w odniesieniu do Sparzyńskiego zbrodnię z art. 226 (podżeganie do zbrodni).

Rozprawa sądowa w Katowicach odbędzie się prawdopodobnie w ostatnim tygodniu lutego.

Ciemne interesy i oszustwa podatkowe

dobranej pary szwagrów

Chorzów, 4 lutego.

Społeczeństwo chorzowskie żywo interesuje się sprawą nadużyć podatkowych żydowskiego kupca, Abrahama vel Adolfa Szella. Stali mieszkańcy Chorzowa przypominają sobie początki kariery kupieckiej Szelli. Rozpoczął podobno swój zawód jako domokrążca w roku 1924, nie mając nic więcej, prócz przysłowiowej jednej koszuli. Stale narzekał na kiepskie czasy, interesy, małe zyski, a jednak w roku 1933 kupił kamienicę przy ul. Wolności w Chorzowie, która obecnie przedstawia wartość 250.000 zł. Prawie co rok księgi handlowe Szelli wykazywały poważne straty, a mimo to przedsiębiorstwo jednak rosło. Szella otworzył filię w Lipinach Śl., której prowadzenie oddał swemu szwagrowi, Leibie Kreismanowi. Księgi handlowe filii również wykazywały straty. Przyszedł rok 1938. Tajemnica powiększenia majątku podczas kryzysu, dzięki energii władz skarbowych wyszła na jaw. Księgi handlowe Szelli od lat były fałszowane. Sprawą zajęły się już władze prokuratorskie. Rozprawa przeciwko Szeli i jego szwagrowi Leibie Kreismanowi odbędzie się w najbliższym czasie przed sądem okręgowym w Chorzowie. Rzuci ona niewątpliwie wiele światła na ciemne interesy i oszustwa podatkowe dobranej pary szwagrów.

Oszust Mozes Grin skazany na więzienie

Niezwykle ciekawa sprawa znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Chorzowie. Na ławie oskarżonych zasiadł żyd, Mozes Grin z Krakowa, oskarżony o szereg oszustw i nieprawne wykonywanie praktyki lekarzdentysty. Sprawa przeciwko oszustowi to długi, sensacyjny film. Mozes Grin praktykował u pewnego dentysty-technika w Krakowie, skąd został jednak wydalony za nadużycia. Wkrótce Mozes Grin pojawił się na terenie Chorzowa, przedstawiając się wszędzie jako lekarz-dentysta. Oszust urządził sobie nawet gabinet dentystyczny i zaczął wykonywać praktykę. Rwał więc, jak zawodowy dentysta, zęby, robił plomby, sztuczne szczęki itd. Interesy pana „dentysty" poczęły się jednak psuć, ponieważ klienci przychodzili z reklamacjami, gdyż plomby i sztuczne szczęki wykonane były po partacku, a złote zęby poczęły zachodzić rdzą. Okazało się, że wykonane są z mieszaniny miedzi i innych mało szlachetnych metali. Klienci poczęli grozić doniesieniem do policji. Mozes widząc, że ziemia pali mu się pod nogami, zwinął pewnej nocy interes i czmychnął w niewiadomym kierunku. Po kilkunastu dniach pojawił się jednak ponownie na terenie Chorzowa. Przedstawiając się wszędzie jako urzędnik, poszkodował wiele osób na większe kwoty pieniężne dochodzące czasem do 500 zł pod pozorem, że wystara im się o renty. W ten sposób zdołał nabrać między innymi: Anielę Spojdę, Alfonsa Walczeka i Antoniego Cholewę. W końcu jeden z klientów Mozesa Grina wiedziony przeczuciem, że ma do czynienia z oszustem, powiadomił o wszystkim policję. W mieszkaniu bezczelnego oszusta zjawiła się policja, aresztując go. Na komisariacie policji poznano w rzekomym urzędniku poszukiwanego „dentystę". Oszust stanął w dniu 4 lutego przed sądem w Chorzowie, który skazał go na 1 rok bezwzględnego aresztu. Zasądzonego z miejsca odprowadzono do celi więziennej.

Wystawa techników polskich

pod nazwą „Technika współczesna"

w Rybniku

Dnia 2 bm. odbyła się w Rybniku uroczystość otwarcia pięknej wystawy oddziału Zw. Techników Polskich. W uroczystym otwarciu pięknej wystawy wziął udział p. starosta **Wyglenda,** który też dokonał otwarcia wystawy. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Oddziału p. budowniczy Piechota.

Wystawa prezentuje się znakomicie i zawiera wykresy i plansze z planu zabudowania miasta Rybnika, projekty, modele pomników itd. itd. — Znajdują się tam również prace konkursowe, za które wyznaczono nagrody pieniężne i dyplomy.

Jury sędziowskie w składzie: przewodniczący — inż. Tchórzewski, członkowie — budowniczy Grzesik, Józef Mikołajec, Jkielek, Piechota, Niedziela — postanowiło pierwszej nagrody nie przyznawać nikomu, natomiast drugą nagrodę otrzymał młody uzdolniony technik budowlany p. Bronisław Wróbel z Rybnika za projekt willi.

Najlepszym dowodem, że wystawa rybnickich techników budowlanych wzbudziła zainteresowanie w całej Polsce świadczy liczny udział w konkursie techników z wszystkich niemal większych miast Polski. Całość wystawy prezentuje się znakomicie. Wystawa wzbudziła zainteresowanie na całym Śląsku.

W. M.

NIEDZIELNY DYŻUR LEKARSKI W KATOWICACH.

(—) Dyżur lekarski z ramienia Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice w niedzielę 6 bm. pełnią: lekarze praktyczni: dr Szmeja, Katowice, ul. Piłsudskiego 4, dr Szczepański, Katowice, ul. Sokolska 3, dr Kalinowski, Katowice-Bogucice, ul. Krakowska 39, dr Szczepański, Katowice-Dąb, ul. Dębowa 1. Lekarze specjaliści: dr Zieliński, Katowice, ul. Kochanowskiego 5, dr Better, Katowice, ul. 3 Maja 7, dr Wędlikowski, Katowice, ul. Młyńska 5, dr Uhl, Katowice, ul. 3 Maja 7.

GWIAZDKA KOŁA ZW. POWSTAŃCÓW ŚL.

(—) Dorocznym swym zwyczajem obchodziła grupa Katowice-centrum w sali Powstańców swoją tradycyjną gwiazdkę. Pierwsza część uroczystości była wyłącznie poświęcona dziatwie powstańczej i urozmaicona różnymi występami małoletnich artystek, które ze swych ról wywiązały się bardzo udatnie. Ugoszczono i obdarowano 256 dzieci. Drugą część uroczystości — dla starszych — zaszczycił swą obecnością prezes Głównego Zarządu p. senator Kornke z małżonką, korpus oficerski z p. pułk. Szwedem na czele, p. prezydent dr Kocur, poseł Olszowski, przedstawiciele prasy i inni. Przybyłych gości przywitał w serdecznych słowach prezes Oszek. Podczas uroczystości obdarowano 16 wdów po powstańcach i 12 ubogich członków Grupy, którym doręczono zapomogi pieniężne. Po wspólnej kolacji rozpoczęła się zabawa taneczna, urozmaicona różnymi występami i skeczami. W wesołym i harmonijnym nastroju spędzono kilka godzin beztroski w miłym koleżeńskim gronie.

W Wiśle 30 cm śniegu

(—) Przy 3 stopniach mrozu, zsiadły 30 cm cm puch wytworzył dobre warunki narciarskie, na wysokości 600 mtr.. Od kilku dni daje się zauważyć wzmożony ruch narciarski.

Wyjazd emigrantów z Polski

Przez stację w Zebrzydowicach przejechał dnia 1 bm. transport emigrantów żydowskich w liczbie 106 osób, udających się z Polski do Palestyny. 2 lutego zaś przez tę samą stację przejechało do Francji 242 robotników.

Liczba kroczy przez świat

Z nieskończoną liczbą liczb spotykamy się codziennie. Liczby powstają jako sumy kupna, jako różnice, jako numery telefonów, samochodów etc. etc. Liczby powstają coraz to pod inną postacią i stale zmieniają swe znaczenie. Znam jednak liczbę, która powstała przed prawie 150 laty drogą przypadkowego zestawienia cyfr. Liczba ta — „4711" stale się na całym świecie we wszystkich językach narodów cywilizowanych, symbolem aromatycznej świeżości i wspaniałej orzeźwiającej mocy. Niebiesko-złota etykieta oraz liczba „4711" zapewniają zawsze ten sam wysoki gatunek prawdziwej wody kolońskiej „4711" i jej orzeźwiającą moc. W przepełnionych lokalach, w teatrze, kinie lub na koncercie orzeźwienie wodą kolońską „4711" jest prawdziwym dobrodziejstwem. (o)

Miniatura króla Stefana Batorego, wykonana za życia króla, znajdująca się obecnie w posiadaniu hr. Stefana Csaky, pochodzącego z prostej linii z rodu Batorych.

Repertuary teatrów i kin

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Sobota o godz. 15.30: „Jasna Góra" dla szkół. — O godz. 20 „Tekla".
Niedziela o godz. 15.30: „Na Łyczakowie" dla huty „Baildon". — O godz. 19: „Tekla".
Poniedziałek o godz. 20: „IX Symfonia Beethovena".
Wtorek o godz. 20: „Cyrulik Sewilski".
Środa o godz. 20: „Tekla" (Dzień Aktora).

Ewa Bandrowska-Turska i Serban Tasian w „Cyruliku Sewilskim"

We wtorek 8 bm. o godz. 20 wiecz. daną będzie opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski" w rewelacyjnej obsadzie. Rozynę śpiewa najznakomitsza śpiewaczka polska chluba oper zagranicznych p. Ewa Bandrowska-Turska, która partię tę zalicza do największych kreacji wokalnych. Tytułową rolę objął znakomity baryton scen włoskich i bałkańskich Serban Tasian. Będzie to pożegnalny występ tego świetnego śpiewaka. Hr. Almawiwę odtworzy ulubieniec publiczności katowickiej Janusz Popław[ski], który zdobył sobie wielki sukces poprzednimi występami. Adam Mazanek, Bolesław Folański i Wiktoria Pastówna — obejmą dalsze role. — Przy pulpicie kapelmistrz K. Bończa-Tomaszewski.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji:

KNURÓW — poniedziałek 7 bm. o godz. 19.30 „Na Łyczakowie".
CHORZÓW — wtorek 8 bm. o godz. 20: „Tekla"
BIELSKO — czwartek 10 bm. o godz. 19.30: „Tekla".
GLIWICE — piątek 11 bm. o godz. 20: „Jasna Góra".
CHORZÓW — piątek 11 bm. o godz. 15.30: „Teoria Einsteina".

DOM LUDOWY W CHORZOWIE.

Niedziela 6 lutego o godz. 20: IX Symfonia Beethovena z udziałem solistów pp.: E. Jefimicowy, St. Sto[...]ńskiej, Adama Dobosza i St. Kruzera, orkiestry T-wa Muzycznego oraz chórów „Ogniwo" i Chóru Urzędników Magistratu m. Katowic.

KINOTEATRY w KATOWICACH

od dnia 4 lutego 1938 r.

CAPITOL: „Za cudze winy".
CASINO: „[...] kroków". Od soboty „Ostatni alarm".
COLOSSEUM: „Łuna do Rio".
RIALTO: „Droga w nieznane".
STYLOWY: „Ślepy zaułek".
UNION „Łódź śmierci".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Blood Carmen".
BOGUCICE — BAJKA: „Tajny plan R. 6." i „Na bezdrożach".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Miasto Anatol" i „Błękitna parada".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Córka samuraja". — BIELSKO — APOLLO: „Michał Strogow — jako kurier carski". — RIALTO: „Królowa Wiktoria".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Papa się żeni" i „Za kulisami sławy".
CHORZÓW — APOLLO „Moje szczęście to ty" i „Byłam szpiegiem". — COLOSSEUM: „Zdrajca". — DELTA: „Dorożkarz nr 13" i „Sonata księżycowa". — ROXY: „Amerykańska awantura" i „Srebrna torpeda". — RIALTO: „Romeo i Julia" i „Łowca przygód".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Kaprys milionera" oraz „Gra życia".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „7 policzków i 7 całusów" i „Zamaskowany jeździec".
JANÓW — SŁOŃ: „Pobrali się za wcześnie" i „Moskwa — Szanghaj".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Ucieczka tarzana" i „Pat i Patachon Cyrk na kółkach".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Kościuszko pod Racławicami". — ODEON: „Trójka hultajska". — HELIOS: „Postrach Dzikiego Zachodu".
NOWA WIEŚ — PIAST: „Gdy kwitną bzy" i „W ogniu pocisków". — SIENKIEWICZ: „Ostatnia noc skazańca" i „Mały czarodziej".
PIOTROWICE — PIAST. „Ordynat Michorowski" i „Lekarz dziecięcy dr Engel".
RYBNIK — APOLLO: „Strzelec z Bengalu" oraz „Siódme niebo". — HELIOS: „Premiera" i „Pat i Patachon w raju".
RUDA ŚL. — BAŁTYK: „Łódź śmierci" i „Penny".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Prater" oraz „Pepe le Moko". — COLOSSEUM: „Ostatnia noc skazańca" i „Dorożka nr 13".
ŚWIATOWID — TARN. GÓRY: „Panna Piotruś".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Halka" i „R-107 wzywa pomocy".

Pryszczyca w powiecie pszczyńskim

Powiatowy weterynarz w Pszczynie stwierdził w zagrodzie Bogumiła Zagórskiego w Zarzeczu wypadek zawleczenia strasznej choroby bydlęcej — pryszczycy, która przedostała się do powiatu rybnickiego, a obecnie już i pszczyńskiego z Niemiec. Konieczne środki zapobiegawcze, mające na celu przeszkodzenie rozszerzaniu się zarazy, przedsięwzięto.

18-LETNI CHŁOPIEC CHCIAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

(—) W bramie domu przy ul. Gliwickiej w Katowicach usiłował popełnić samobójstwo przez napicie się lyzolu 18-letni Günter Pęk. Odwieziono go do szpitala miejskiego. Przyczyną samobójczego zamachu był — jak się zdaje — zawód miłosny.

BIŻUTERIA ZNIKŁA

(—) W czasie przeprowadzki dnia 1 bm z Katowic do Piotrowic, skradł nieznany sprawca na szkodę Harkiewiczowej Małgorzaty walizeczkę ręczną zawierającą pierścionek platynowy z dwoma perłami, naszyjnik z rubinów parę złotych kolczyków oraz naszyjnik perłowy i weksel na 300 zł. z podpisem Golińskiej Marii z Katowic łącznej wartości około 800 zł

NIELUDZKI SZOFER

(—) Dnia 3 bm samochód osobowy T 73-193 najechał na ul. 3 Maja w Katowicach na przechodzącą przez jezdnię 22-letnią Ciołę Martę z Janowa, która doznała wstrząsu mózgu po czym w stanie groźnym odstawiono ją do szpitala miejskiego w Katowicach. Za szoferem który po wypadku odjechał szybko, nie troszcząc się wcale o swą ofiarę, wdrożono poszukiwania.

Przygotowania do przyjęcia Pani Prezydentowej Mościckiej w Chorzowie

Chorzów, 4 lutego.

Dnia 13 lutego przybywa do Chorzowa na uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego P. W. K. żona Pana Prezydenta Rzeczypospolitej P. Maria Mościcka w towarzystwie pani ministrowej Kalińskiej, p. Michałowskiej, senatorki Kudelskiej, naczelnej komendantki P. W. K. Trodowiczowej i generałów Olszyny-Wilczyńskiego oraz Łuczyńskiego.

W związku ze zbliżającym się terminem uroczystości odbyło się w Chorzowie posiedzenie komitetu uroczystości z udziałem p. starosty Szalińskiego i pułk. Chabowskiego. Ustalono już ścisły program uroczystości, który przedstawia się następująco. godz. 9 rano powitanie Pani Prezydentowej na dworcu w Katowicach przez członkinie P. W. K. z Chorzowa, godz. 9.30 nabożeństwo w kościele św. Antoniego w Chorzowie odprawione przez ks. biskupa Adamskiego, o 11.30 raport na Placu Marszałka Piłsudskiego, przyrzeczenie członkiń P. W. K., złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, defilada. Po defiladzie wspólny obiad na „Górze Wyzwolenia", w czasie którego przemówi Pan Wojewoda dr Grażyński i główna komendantka P. W. K. Po obiedzie akademia w Domu Ludowym. Uroczystość P. W. K. w Chorzowie zapowiada się okazale.

Termin przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego do Śląska już bliski?

W prasie Zagłębia Dąbrowskiego czytamy: Senator Zbierski i poseł Kobyłecki z Częstochowy podczas bytności swojej w Warszawie zostali przyjęci przez p. wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka, który poinformował ich, że **sprawę przyłączenia Częstochowy i powiatu częstochowskiego do województwa łódzkiego uważać należy za ostatecznie rozstrzygniętą.**

Tylko kwestia terminu zmiany granic administracyjnych województw łódzkiego i kieleckiego pozostaje jeszcze otwarta.

Jak się dowiadujemy, **również i sprawa przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego do Województwa Śląskiego jest definitywnie przesądzona.** Pozostawała by tylko kwestia terminu zmiany granic województwa kieleckiego i śląskiego, **co prawdopodobnie nastąpi już w niedługim czasie.**

W ten sposób więc parcelacja województwa kieleckiego pomiędzy sąsiedztwa jest sprawą przesądzoną.

Zmianę tę całe społeczeństwo zagłębiowskie przyjmie niewątpliwie z dużym uznaniem, a przedewszystkiem **zmiana ta będzie z radością przyjęta przez cały świat pracy.** Przyłączeniem Zagłębia Dąbrowskiego do województwa śląskiego zmartwią się jedynie tak zwane „sfery gospodarcze", to jest baroni węglowi i wielcy przemysłowcy. Ale to już mało kogo obchodzi. **Gorzej jednak na tej zmianie wyjdzie Częstochowa, której interesy są bardziej złączone z Zagłębiem Dąbrowskim czy Śląskiem, aniżeli z Łodzią.** Dla tego też wieść o przyłączeniu Częstochowy do województwa łódzkiego i przesądzenie już tej sprawy przez władze wywołała w Częstochowie duże niezadowolenie.

Rekordy

Żyjemy w czasach rekordów. Rekord w sporcie, rekord w komunikacji, w tańcu, produkcji przemysłowej, w zbrodniach. W roku 1909 lotnik francuski Latham wzniósł się w samolocie na wysokość 155 metrów, 19 lat później Neuenhofen na Junkersie osiągnął 12.700 metrów, a w roku 1936 angielski lotnik wojskowy Swain 15.230 metrów. Znacznie większą wysokość osiągnęli, ale w balonie, dwaj kapitanowie amerykańscy Stevens i Anderson, mianowicie 22.600 metrów w listopadzie 1935 r. — Balony bez załogi, t. zw. rejestracyjne podniosły się już na wysokość 36 km.

Najdalej w głąb oceanu, bo na 923 metry opuścił się w roku 1934 amerykański profesor Dr Beebe, w skonstruowanym przez siebie dzwonie szklanym.

Murzyn Ovens przebiegł na Olimpiadzie w Berlinie 100 metrów w 10.2 sekundy, piechur zużywa normalnie godzinę na 5 do 6 km. Światowy rekord szybkości samochodu wynosi przeszło 500 km. na godzinę, w roku 1894 w światowych wyścigach samochodowych w Paryżu osiągnięto 12 km. na godzinę.

Najszybszym okrętem jest jeden z francuskich okrętów wojennych, który robi 85 km na godzinę. Niemiecki statek pasażerski „Bremen" osiągnął 52 km., francuski „Normandie" 55 km, nowy angielski statek „Queen Mary" jeszcze znacznie więcej.

Najszybszym pociągiem w Europie jest „Latający Hamburczyk", złożony z lokomotywy elektrycznej i pięciu wagonów. Robi on 175 km. na godzinę.

Mamy także rekordy kulinarne. Rekordzistami są przeważnie Amerykanie i Czesi. Osiągnięto więc rekord w jedzeniu knedli, parówek, jaj, śmyczli, befsztyków, w wypiciu piwa, wina, czy whisky.

Są rekordziści, którzy wygrali najwięcej partyj bilardu, szachów i brydża. Są ludzie, którzy wygrali kilkanaście razy na loterii i to bynajmniej nie stawki.

W Polsce takim rekordzistą „loteryjnym" jest p. inż. Z. K. Gra już od kilkunastu lat i wygrywa bodajże w każdej Loterii Klasowej mniejszą lub większą sumę.

Obecnie przygotowuje się inżynier już na większą wygraną w 41-ej Loterii Klasowej. Powiada, że ma większe szanse, bo w zreformowanej loterii liczba losów spadła ze 135 tysięcy do 100 tysięcy, a ponadto każda wygrana będzie się teraz dzieliła na pięć części, gdy dawniej — tylko na cztery.

To też zaopatrzył się już w los, bo ciągnienie pierwszej klasy niedaleko — rozpoczyna się 17-go lutego.

Wygrywa kto los w Lidze nabywa

Ciągnienie już 17 lutego.

Kolektura Ligi Katolickiej

Katowice, 3 Maja 30.

Zuchwałe włamanie przez podkop do składu

Szopienice, 4 lutego.

W nocy na 2 bm. po wyważeniu drzwi, włamali się nieznani sprawcy do piwnicy domu przy ul. Sienkiewicza nr 2 w Szopienicach, następnie po wybiciu otworu w suficie weszli do składu Piotrowskiej Róży, skąd skradli większą ilość towarów kolonialnych, 96 par różnych trzewików, kilka zwoi jedwabiu, kilka zwoi materiału na suknie damskie, większą ilość bielizny męskiej i damskiej, pończoch i skarpetek, kilka par firanek, większą ilość swetrów, wyrobów tytoniowych i czekolady, łącznej wartości około 9000 zł. Dochodzenia w toku.

*

Tej samej nocy po rozbiciu kłódki, włamali się nieznani sprawcy do pracowni płacht nieprzemakalnych, skąd skradziono na szkodę kupca Mansfelda Ozjasza — płachtę nieprzemakalną o średnicy 10 metrów koloru granatowego i drugą płachtę wielk. 4×6 m koloru jasnego, łącznej wartości 1500 zł.

POLITYKA GOSPODARCZA FASZYZMU.

(—) W szóstym dniu wykładów Studium Ekonomicznego Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików w dniu 8 bm. odbył się odczyt prof. Wysockiego pt: „Polityka gospodarcza faszyzmu". — Prelegent omówił na wstępie podstawy systemu gospodarczo-społecznego tj. syndykaty i korporacje, jako punkt wyjścia dla organizacji gospodarki narodowej. Na tym tle zarysował prelegent stosunek państwa do jednostki; sprawę interwencjonizmu i wolnej konkurencji oraz zagadnienie prawa własności prywatnej i publicznej i rolę tychże w postępie gospodarczym. Podkreślone zostały również dążenia Włoch do samowystarczalności gospodarczej i uniezależnienia się surowcowego od zagranicy. Na zakończenie prelegent stwierdził, że faszyzm reprezentuje równowagę, w której dążenia etatystyczne państwa i wolna niepohamowana konkurencja kapitalizmu prywatnego — skierowane są ku interesom gospodarstwa narodowego. Ostatni (siódmy) wieczór odbędzie się w dniu 8 bm. tj. w najbliższy wtorek o godz. 19 w sali Syndykatu Polskich Hut Żelaznych ul. Lompy 14. — Prof. A. Heydel omówi dwa tematy: „Zasoby gospodarcze Polski i ich dynamika" oraz „Ogólną charakterystykę współczesnej gospodarki Polski". Po zakończenie Studium zostanie wydana książka, zawierająca wszystkie wykłady w całości i bibliografię dzieł ekonomicznych. Cena w przedpłacie zł 2,50, które należy wpłacać na konto PKO nr. 308.918 — Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików w Katowicach.

Śmierć kolejarza pod kołami pociągu

Na terenie stacji kolejowej w Herbach Nowych wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ hamulcowy Franciszek Szmatłoch z Tarnowskich Gór (ul. Krakowska 25). Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn hamulcowy Szmatłoch w czasie ruchu pociągu nr. 478 **wypadł z budki hamulcowej i dostał się pod koła pociągu, doznając złamania nóg i rąk oraz ogólnych obrażeń po całym ciele. Nieszczęśliwy kolejarz poniósł śmierć na miejscu.**

ZAPŁACIŁ ZA ŚWINIE, KTÓRYCH NIE ZOBACZYŁ

(—) Rzeźnik Ginter Alojzy z Katowic II, ul. Stefana 8 doniósł, że w grudniu ub. roku wręczył w rzeźni miejskiej w Katowicach 1000 zł handlarzowi trzody chlewnej Skórskiemu Stanisławowi zam. w Oleszycach woj. lwowskie na zakup świń. Skórski nie dostarczył żadnej nierogacizny — a pieniądze sobie przywłaszczył.

Chorzów

WYSTĘP MŁODYCH POLEK I OMPIAKÓW Z CHORZOWA W BYTOMIU

(=) 13 bm wyjeżdża do Bytomia na Śląsk Opolski zespół regionalny Młodych Polek i Ompiaków z Chorzowa na zaproszenie Polaków w Bytomiu. Zespół wystąpi w niedzielę 13 bm w polskim gimnazjum w Bytomiu z recytacjami, następnie odegra wyjątek „Z wesela na Górnym Śląsku" pt.: „Czepiny" oraz odtańczy w barwnych strojach śląskich szereg tańców śląskich.

Nieludzki mąż i ojciec

(=) **Mieszkańcy kamienicy przy ul. Barbary 6 w Chorzowie są świadkami niemal codziennych tragedii, jakie przeżywa lokatorka Helena Lamczykowa. Mąż wymienionej, przychodząc często do domu w stanie pijanym, urządza piekielne awantury. Biedna żona zmuszona jest często uciekać do sąsiadów przed zwyrodnialcem, który znęca się nad nią w nieludzki sposób, katując ją do krwi. Również i dzieci są codziennie maltretowane przez ojca pijaka. W tych dniach Józef Lamczyk znowu urządził awanturę i pobił całą rodzinę. Następnie pijak wyrzucił żonę z dziećmi z mieszkania, zabraniając im powrotu do domu. Na nieludzkiego męża sporządzono doniesienie karne.**

Świętochłowice

NOWY ZARZĄD Z. S. W HAJDUKACH.

(S) Na walnym zebraniu Zw. Strzel. w W. Hajdukach wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp. prezes J. Szczęsny, K. Wanner, Gawroński, W. Szaten, S. Salbert, E. Brzoza, Babiarczykówna, dr Groyecki, E. Dziwosz, Haberko, Zambek, Weldner, Stempień i Botur.

Pszczyna

BACZNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚCIOWCY PIOTROWIC ŚL. I OKOLICY.

(P) W niedzielę, 6 bm. o godz. 10.30 zostanie odprawione w kościele parafialnym w Piotrowicach Śl. żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Zgrzebnioka Alfonsa, gł. kom. POW. oraz I i II Powstania na G. Śl. Na nabożeństwo zaprasza wszystkich Peowiaków, Powstańców i pokrewne organizacje ze sztandarami, w mundurach wzgl. czapkach.

— Jest pan połykaczem ognia? To szkoda, że nie było pana w ubiegłym roku, kiedy cyrk się palił.

*

STALIN I JEGO PORTRET.

Stalin jest w złym humorze. Ciągłe zamachy, spiski, zdrady... Wszystko to wytrąca go z równowagi.

Niespokojnie krąży po swym gabinecie tam i z powrotem...

Wreszcie zatrzymuje się przed swym portretem wiszącym na ścianie i wzdycha:

Do czego to wszystko prowadzi?... Jak to się skończy?...

— To bardzo proste — odpowiada portret. — Zamienimy się tylko rolami: mnie zdejmą a ciebie powieszą!...

O. Z. N W WESOŁEJ — SZKLARNI

(P) 9 bm odbyło się w Wesołej zebranie organizacyjne oddziału OZN Z ramienia obwodu wziął w nim udział p Gamża Ludwik jako referent Do prezydium powołano: na przew — p Blauta Józefa, zast — p Szyie Pawła sekretarza — p Urbańczyka Tomasza, zast — p Smolińskiego Wald skarbnika — p Błotka Jana Przewodniczącym komisji rewizyjnej został p Wimmer Stefan

Rybnik

POBICIE POSTERUNKOWEGO

(R) Ostatnio na sali Janiny Plutowej w Czuchowie doszło do bójki pomiedzy uczestnikami zabawy Kiedy na sali zjawił się posterunkowy Franciszek Stanick, awanturnicy rzucili się na niego i pobili go Przy pomocy innych policjantów udało się awanturników uspokoić i kilku z nich przytrzymano na komisarjacie.

Tarnowskie Góry

Z MAGISTRATU.

(T) Na ostatnim posiedzeniu uchwalił Magistrat pobrać dodatek komunalny do państwowego podatku gruntowego na rok 1938/39 w wysokości 50%, zaś od placów budowlanych pobrać stawkę 4‰ wartości placów budowlanych. Poza tym uchwalił Magistrat pobrać podatek budynkowy 6‰ wartości budynku, zaś opłatę drogową pobrać w wysokości 11.5 groszy od każdego 1.— zł podatków wyżej uprowadzonych. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalił Magistrat pobrać dodatek komunalny do państw podatku dochodowego przy dochodzie do 24.000 zł 4%, przy dochodzie do 88.000 zł 4.5%, przy dochodzie ponad 88.000 zł 5% dochodu, oraz dodatek komunalny w wysokości 3% dochodu, poczynając od 25 stopnia tejże skali. W końcu uchwalił Magistrat przenieść kredyty w ramach budżetu bieżącego w wysokości 2 555,60 zł oraz uchwalił kilkadziesiąt innych spraw.

OSZCZERSTWO POWODEM SAMOBÓJSTWA.

(T) Onegdaj popełniła samobójstwo przez utopienie się w stawie na terenie pólnym pomiędzy Piekarami Budnymi a Nakłem — Przybylska Klara z Piekar Budnych. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Przy stawie znaleziono płaszcz, w którym znajdowała się kartka pisana przez denatkę, że dlatego odbiera sobie życie, ponieważ ją niesprawiedliwie oczerniono przed miejscowym proboszczem

Lubliniec

W ROCZNICE ŚMIERCI LOMPY

(L) Z okazji rocznicy zgonu poety śląskiego śp Lompy odbędzie się w niedziele, 6 bm mały okręgowy zjazd kół śpiewaczych powiatu lublinieckiego w Lubszy Śl

ZMIANA TARYFY OPŁAT ZA PRĄD ELEKTRYCZNY

(L) Magistrat Lublińca podaje do wiadomości publicznej, że korporacje miejskie postanowiły zmiane taryfy bickowej opłat za prąd elektryczny dla handlu i przemysłu t zw taryfy kupiecko - handlowej Opłaty za zużycie prądu elektrycznego w taryfie kupiecko-handlowej ustalono jak następuje: za pierwsze 30 kwh miesięcznie po 50 groszy, za następne 20 kwh po 40 gr za dalsze 60 kwh po 30 gr reszte zużycia po 25 gr Nowe opłaty obowiązują od 1 I 1938 próbnie na 6 miesięcy tj do 30 czerwca br.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY W LUBLIŃCU

(L) Na walnym zegraniu Z O R w Lublińcu wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą po: pot Grabowski — prezes Śladkowski — wiceprezes Opolski — skarbnik, Haltof — sekretarz, Mickiewicz — przew komisji wojskowej dr Kubalski, dr Bardzik i Piotrowski A — członkami komisji rewizyjnej

Z SALI SĄDOWEJ

(L) Na wokandzie sądowej znalazła się sprawa kradzieży towarów dokonanej na szkodę kupca Kremera, przez znanego złodzieja Wrone z Droniowiczek i tow Wrona zasądzony został na 1 rok bezwzględnego więzienia, zaś reszta jego towarzyszy na pół roku więzienia z zawieszeniem — Swego czasu przytrzymani zostali przez policje i osadzeni w areszcie Pawlaczek i Kaczor, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymienieni przekroczyli nielegalnie granice oraz skradli rowery Z aresztu zdążyli zbiec zostali jednak przez policje częstochowską przytrzymani Odpowiadali oni przed sądem który zasądził Pawlaczka na 7 miesięcy więzienia zaś Kaczora na 6 mies z zawieszeniem

Bielsko

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

(B) Na linii Bielsko — Wadowice — Kraków wstrzymuje się ze względu na niedostateczną frekwencje poniżej podane kursy autobusowe: Wadowice odj. 9.43 Kalwarja przyjazd 10 15 Wadowice odjazd 12.30, Kraków przyj. 14 12 Kalwarja odjazd 11.30, Wadowice przyjazd 12 15 Kraków odj 12.15 Wadowice przyjazd 13.57.

ZEBRANIE KOŁA POLEK

(B) Koło Polek w Bielsku zawiadamia wszystkie członkinie, że zwyczajne miesięczne zebranie odbędzie się 8 bm o godz 18 w sali Bibljoteki Macierzy Szkolnej przy ul Kolejowej 3 I p W czasie zebrania wygłosi odczyt dr Kunicki

SKŁADAJCIE OFIARY NA ZIMOWĄ POMOC BEZROBOTNYM!

Aresztowanie dwóch oszustów — znachorów

którzy leczyli ludzi sianem i soloną wodą

W tych dniach policja chorzowska dokonała sensacyjnego aresztowania dwóch oszustów — znachorów: Michała Iwańskiego z Gniezna i Jana Pilorza z Katowic. **Obaj, żerując na naiwności ludzkiej, grasowali w pow. świętochłowickim i Chorzowie, sprzedając bezwartościowe lekarstwa.**

Sprzedażą domokrążną lekarstw zajmował się Pilorz, natomiast Iwański trudnił się wysyłką zamówionych lekarstw przez pocztę pod firmą „Drakonia". Aresztowani oszuści grasowali w Chorzowie i pow. świętochłowickim w ciągu całego roku 1937. Pilorz, od domu do domu, **przedstawiał się jako znakomity naturalista, leczący każdą chorobę przy pomocy lekarstw przez siebie spreparowanych w firmie „Drakonia", podając się przy tym** za współwłaściciela tej fikcyjnej firmy. Oszust pobierał za lekarstwa najmniej 15 zł. plus koszta przesyłki lekarstwa przez pocztę. Wysyłał „lekarstwa" przez pocztę jak już wspomnieliśmy wspólnik Pilorza Iwański. Oszuści nadawali swym „lekarstwom" rozmaite nazwy jak: „Nerwogonia", „Knablenfast", „Chlorus", „Bronszwit-eliksis" itd. itd. Ażeby „lekarstwom" swym nadać pozory oryginalności opowiadał Pilorz, że niektóre z nich są pochodzenia zagranicznego, na co miały wskazywać specjalne plomby na opakowaniu. To wszystko było fikcją, gdyż okazało się, że **w butelkach, w których miało się znajdować lekarstwo była zwykła woda solona, lub mieszana z sokiem czosnkowym lub cebuli. Herbaty przepisywane przez „naturalistę" Pilorza okazały się zwykłym suszonym sianem pokrajanym na drobne kawałki.**

Jak już wspomnieliśmy oszuści grasowali przez dłuższy czas bezkarnie. W końcu kilku spośród pacjentów Pilorza, widząc, że lekarstwa nie skutkują, zrobili na niego doniesienie do policji o oszustwo, w następstwie czego obu oszustów aresztowano.

Do policji zgłaszają się wciąż ludzie, którzy zostali oszukani przez obu znachorów. Jest także wiele osób oszukanych, które nie zgłaszają się do policji, wstydząc się własnej naiwności. **Oszuści w ciągu całej swojej kariery znachorskiej zdołali nabrać naiwnych ludzi na kilka tysięcy złotych.**

W krótkim czasie obaj „doktorzy" znajdą się na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Chorzowie.

Z posiedzenia budżetowej rady miejskiej w Żorach

Niechlubny sojusz Bloku Gospodarczego z Niemcami

W ub. czwartek odbyło się w Żorach budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej. Na wstępie wpłynął na ręce przewodniczącego nagły wniosek radnej p. Bałdykowej o zmianę Biura Rady. Wniosek ten przeszedł głosami radnych Bloku Gospodarczego i radnych niemieckich. Wniosek ten przeszedł głosami radnych Bloku Gospodarczego i radnych niemieckich. — Wobec tego przystąpiono do wyboru nowego biura. Głosami radnych Bloku Gospodarczego i radnych niemieckich (!?) dokonano wyboru biura w następującym składzie: kier. szkoły Bomba — przewodniczący, zastępca Janda, sekretarz Drzyzga, zastępca sekr. Tomala.

Uważamy, że radni Bloku Gospodarczego popełnili wielki błąd idąc do wyborów z Niemcami. Stanowisko nasze w takiej sprawie ogółowi jest znane. Byliśmy i jesteśmy zawsze przeciwnikami wszelkich sojuszów polsko-niemieckich na terenie korporacyj miejskich i gminnych, uważając, że takie sojusze przynoszą sprawie polskiej niepowetowane szkody.

Po dokonaniu wyboru Biura Rady przyjęto do wiadomości bilans KKO, a następnie uchwalono budżet na rok budżetowy 1937/38 r., który w dochodach i wydatkach preliminowany został na sumę 213.977 zł. Na dochody złoży się pożyczka w kwocie 60 000 zł na cele inwestycyjne, dochody z elektrowni w kwocie 85 000 zł, dochody z wodociągów w kwocie — 25.700 zł, lasów 13.055 zł oraz ze szpitala miejskiego dochody w kwocie 77.000 zł. Uchwalono regulamin dla biura ewidencyjnego ruchu ludności. Dodatek komunalny do państwowego podatku gruntowego postanowiono pozostawić w dotychczasowej stawce. Stawki od podatku budynkowego uchwalono w wysokości 3 i pół pro mil, zaś opłaty drogowe uchwalono w wysokości 3% od podatku przemysłowego i 7 i pół % od podatku budynkowego oraz 16% od podatku gruntowego. Miasto spodziewa się z tych opłat osiągnąć sumę — 17.000 zł, która przelana zostanie na regulację ulic. Szeroko debatowano nad sprawą budowy nowej szkoły. Województwo zwróciło się do miasta z propozycją, że o ile miasto da bezpłatnie grunt pod budowę szkoły i subwencję w kwocie 20.000 zł, to budowa szkoły rozpoczęta zostanie jeszcze w r. b. z funduszów wojewódzkich.

Fantastyczne wyniki rozumnej propagandy

Utarło się mniemanie, iż gdzie jak gdzie, ale w zakresie spraw gospodarczych nie ma miejsca na zjawiska... fantastyczne. Tymczasem bywa od czasu do czasu inaczej, jak mogliśmy się niedawno przekonać.

Turystyka sama w sobie nie jest wyłącznie zagadnieniem gospodarczym. Ale nikt nie zaprzeczy, iż z ruchu turystycznego takie kraje, jak Szwajcaria, Włochy i Francja, nie ciągną olbrzymich zysków. Piękne przyrody, łagodny klimat, uzdrawiające źródła mogą mieć dla danego kraju takie same znaczenie gospodarcze, jak obfitość węgla czy rud żelaznych.

To też w wymienionych państwach turystyka odgrywa rolę jednego z najpoważniejszych czynników bogactwa narodowego i stanowi nader ważną pozycję w bilansie płatniczym. Otaczana też jest należytą opieką państwa i różnych instytucyj, nie żałujących pieniędzy i wysiłków dla odpowiedniego rozgłoszenia po świecie uroków swego kraju.

Nowoczesny „przemysł turystyczny" posługuje się na szeroką skalę propagandą. I okazuje się, że propaganda ta popłaca. Klasycznym przykładem może być w tej dziedzinie doświadczenie zarządu słynnej miejscowości kuracyjnej Mariańskich Łaźni (Marienbadu), który w ub. roku wystąpił z własnym stoiskiem na Międzynarodowych Targach Poznańskich i odniósł wynik, który istotnie zasługuje na określenie — fantastyczny.

Bo gdy dotąd z ilości wystawionych na Czechosłowację paszportów polskich tylko 19 procent przypadało na wyjazd do Mariańskich Łaźni, po udziale w Targach Poznańskich zarządu tej miejscowości kuracyjnej, liczba ta wzrosła na 48 procent.

Tutaj więc w pełni znalazło potwierdzenie hasło amerykańskie „publicity pays" (reklama się opłaca).

Nic zatem dziwnego, iż w roku bieżącym nie tylko Mariańskie Łaźnie, ale cała Czechosłowacja weźmie oficjalny udział w Targach Poznańskich. Zapowiedziały swój udział również Włochy, które także mają wiele ciekawego do pokazania. (o)

M. Ch.

Korona kotłowa

Katowice, 4 lutego.

Najczęściej spotykanymi formami u drzew owocowych są formy kuliste i stożkowe jako najbardziej odpowiadające naturalnemu rozwojowi drzewa. Sztuka ogrodnicza stworzyła jeszcze jedną formę, t. zw. formę kotłową. Jak wynika już z samej nazwy korona ta ma kształt kotła. Główną zaletą formy kotłowej jest to, że może być dobrze naświetlona i nagrzana promieniami słonecznymi, które jak wiadomo, są podstawowymi elementami do wykształcenia smacznego pełnowartościowego owocu. Dzisiaj wiemy, że owoc, który rośnie i rozwija się na słońcu jest nie tylko piękniejszy ale posiada większy procent cukru, soli mineralnych i witamin. Formę kotłową można nadać jabłoniom, gruszom, czereśniom i śliwom renklodom. Przede wszystkim jednak zalecam ją dla jabłoni i grusz. Formę kotłową uważam za b. cenną i praktyczną, może być stosowana zarówno w dużych plantacjach jak i w ogródkach małych przydomkowych i działkowych, gdyż wygląda b. estetycznie. Formowanie korony kotłowej jest b. łatwe. Najlepiej nadają się do tego drzewka mające 4—5 gałązek korony obok przewodnika.

W pierwszym roku po posadzeniu należy środkowy przewodnik wyciąć, a boczne gałązki przyciąć krótko na 3—4 oczka. Cięcie wykonujemy zawsze nad oczkiem zewnętrznym. Na wiosnę w 2 gim roku po posadzeniu gałązki korony przycinamy na 50—60 cm od nasady korony. Jeżeli gałązki rosną zbyt prostopadle lub nie są równomiernie rozmieszczone, wtenczas używamy lekkiej obręczy drewnianej, do której przywiązujemy gałązki w ten sposób, ażeby były pochylone pod 45° od osi pnia drzewa.

W ten sam sposób drzewo przycinamy w następnych kilku latach, starając się, ażeby obwód korony był należycie ukształtowany. Boczne gałązki przycinamy na długość 15—25 cm, zależnie od siły przyrostu.

Prowadzenie korony wzwyż uzależniamy zawsze od rozwoju rozgałęzień bocznych, które są najważniejsze, gdyż na nich w przyszłości wykształcać się będą pączki kwiatowe. Jeżeli rozgałęzienia te nie wykształciły się dostatecznie, to korony nie możemy prowadzić wzwyż, gdyż rozgałęzienia niższe nie mogłyby się nigdy rozwinąć.

Zasadą prowadzenia korony drzewa jest, ażeby była możliwie mała. Korony wysokie strzeliste, to korony wadliwe, spowodowane nieumiejętnym prowadzeniem drzewa. Korona taka nie ma od dołu żadnych rozgałęzień i owocuje tylko przy końcach (wierzchołkach) gałęzi.

Może kto z Szan. Czytelników P. Z. spróbuje wyprowadzenia korony kotłowej u swoich [illegible] Może być pewien pięknych smacznych owoców.

H. R.

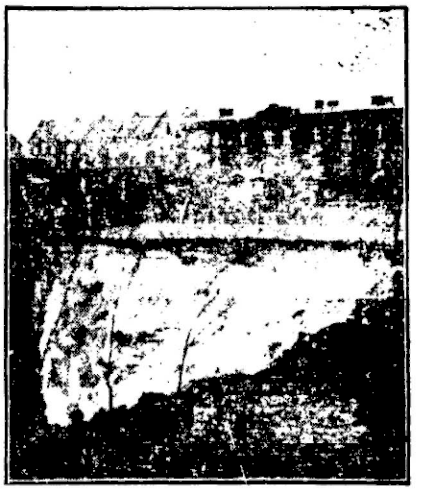

Rycina nasza przedstawia widok na olbrzymi, który utworzył się przed kilku dniami na terenie ogródków szreberowskich w Chorzowie III.

Odpowiedzi redakcji

E. K. Chorzów II. Podatek specjalny płacą urzędnicy państwowi lub samorządowi, a właściciel pojazdu mechanicznego opłaca podatki z tym pojazdem związane. Wobec tego podatek specjalny nie ma nic wspólnego z pojazdem mechanicznym. Nie ma ustawy, która zwolniłaby od podatku specjalnego właściciela pojazdu mechanicznego, który jest równocześnie urzędnikiem państwowym lub samorządowym.

S. M. Biaruń Stary. Nie posiadamy księgarni i sprzedażą książek się nie zajmujemy. Książkę dostarczy każda większa księgarnia.

Wdowa M. Z. 1) Po śmierci inwalidy wojennego żona otrzyma rentę wdowią i to 30 proc. względnie 50 procent, jeśli jest niezdolną do pracy lub ukończyła 50 rok życia od renty 100 proc. inwalidy, jeżeli zmarł na skutki wojny światowej. 30 proc. względnie 50 proc. od renty samego inwalidy zmarłego, jeżeli zmarł na inną chorobę, lecz nie na skutki wojny światowej. Ustawa ta została zmieniona jak następuje: aby powyższą rentę otrzymać musi mieć wdowa 50 rok życia, jeśli jest bezdzietna. — 2) Jeżeli towarzystwo ubezpieczeniowe nie ma zastępstwa w miejscu, natenczas w takim towarzystwie nie można się ubezpieczać, gdyż jest to karygodne.

Ch. F. Z. 1) Na numery obliczeń nam podane nie padła jeszcze wygrana. — 2) Jeśli chodzi o lokale zarobkowe, prawo najmu przechodzi tym samym prawem na spadkobierców, a więc obojętnie, czy ustawowych czy z testamentu, byleby oni tylko w tym samym lokalu przedsiębiorstwa spadkowcy, a więc to samo przedsiębiorstwo nadal prowadzili. Jeśli rodzaj jego zmieniają, skarga o eksmisję ma uzasadnienie. W wypadku odrzucenia spadku, spadek przechodzi na następnie powołanego. Natomiast kupujący spadek nie jest spadkobiercą, lokalu więc nie dziedziczy.

Wiadomości gospodarcze

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 4 lutego 1938 r.

WALUTY: Belgi belgijskie 89.72—89.25. Dolary amerykańskie 5.27—5.24,5, kanadyjskie 5.26,5—5.24. Floreny holenderskie 295 44—293.70. Franki francuskie 17.51—17.11. Franki szwajcarskie 122.75—121.95. Funty angielskie 26.53—26.37. Guldeny gdańskie 100.25—99.75. — Korony czeskie 17.09—16.90, duńskie 118.45—117.60, norweskie 133.18—132.20, szwedzkie 136.79—135.80. Liry włoskie 21.60—20.70. Marki fińskie 11.72—11.25. Marki niemieckie 108—102. Szylingi australackie 99.80—98.80. Marki srebrne 120—113. Tel. Aviv 26.20—25.35.

AKCJE: Bank Polski 114.50—115. Cukier 36.25. Węgiel 30.50. Modrzejów 11. Starachowice 37.75—37.50. Żyrardów 73.70—71. Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE: Wewnętrzna 64 63.75 63.88 63.50 ost. setki. Inwest. pierwsza em. 79.25, druga em. 79.75, serie po. 5 konwersyjna 68. 5 kolejowa 65.50. 4 premj. dolarowa 41.75. 4 konsolidacyjna 67 66.50 66.75 66 dwa ostat. drobne.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Generalne zwycięstwo austriackich narciarzy

w biegach zjazdowych o mistrzostwo Polski

W czwartek w drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski rozegrano bieg zjazdowy dla pań i panów o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego. Warunki atmosferyczne po wczorajszym opadzie śnieżnym i wypogodzeniu się przy lekkim mrozie bardzo dobre. Jedynie na szczycie Kasprowego i w górnej części trasy lekka mgła i świeży opad śnieżny. Widzialność wystarczająca.

Długość trasy panów wynosiła 3700 m. przy różnicy poziomów 840 m, trasa pań — 2.900 m przy różnicy poziomu 600 m.

Wyniki biegu pań:

Do biegu pań na zgłoszonych 37, startowało 19 zawodniczek, z których bieg ukończyło 17, z tych do slalomu dopuszczono 15 pierwszych. Wyniki:

1) Goedl Hebda (Austria) 3:30 min, 2) Nisel Gerarda (Austria) 3:42,5, 3) Marusarzówna Helena (SNPTT Zakopane) 3:57, 4) Biletówna Jadwiga (Harc. Klub Narc.) 4:21,5 5) Stopkówna Zofia (SNPTT. Zakopane) 4:24, 6) Marusarzówna Maria (SNPTT. Zakopane) 4:37, 7) Czechówna Janina (SN Sokół Zakopane) 4:38,5.

Wyniki biegu panów:

Do biegu zjazdowego panów na zgłoszonych 179 zawodników startowało około 110, ukończyło bieg 101, z których 40 pierwszych zostaje dopuszczonych do slalomu, a tym samym do kombinacji alpejskiej. Wyniki:

1) Behrl Józef (Austria) 4:13, 2) Zając Karol (SN. Wisła Zakopane) 4:18, 3) Zając Marian (HKN. Zakopane) 4:23. 4. 5 6) Bochenek Jan (Wisła Zakopane), Majer Wład. (SN. Sokół Zakopane), Berger Herman (Austria) w identycznym czasie 4:25,5. 7) Bielatowicz (SN Wisła Zakopane) 4:26,5. 8) Juhas Wojciech (SNPTT. Zakopane) 4:31,5 9, i 10) Lipowski Jan (SN. Wisła Zakopane i Schindler Jan (S. N Wisła Zakopane) 4:32, 11) Sailer Ton — Austria 4:33, 12) Kreuzer Paul (Austria) 4:35, 13) Gąsienica Mięsacz Stan. (SN. Wisła Zakopane) 4:38,5, 14) Czerniak stan. (NKN. Zak.) 4:40, 15) Müller Heinz (Austria) 4:43..

Czech Władysław uplasował się na 27 miejscu, Serafin Roman na 37, Gut Szczerba na 41. Pierwszy z zawodników zamiejscowych Jenner Roman (SN. Lwów) zajął 23 miejsce, Tyrna Rudolf (Winter Sportklub Bielsko) 24.

Skład obozu treningowego hokeistów przed wyjazdem do Pragi

Kapitan sportowy Polskiego Związku Hokeja Lodowego p. Warmiński, dokonał już ostatecznego wyznaczenia zawodników na treningowy obóz hokejowy, który w związku z wyjazdem na mistrzostwa świata (11—22 bm) do Pragi odbędzie się w dniach od 6—9 bm. w Krynicy.

Bramkarze: Stogowski (AZS Poznań), Tarłowski (Pogoń Katowice), Maciejko (Cracovia).

Obrońcy: Ludwiczak (Pogoń), Kasprzak (AZS Poznań), Werner (Warszawianka), Kasprzycki (Dąb).

Napastnicy: Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Michalik (Cracovia), Król (Łódzki KS), Zieliński (AZS Poznań), Burda, Ursoń (Dąb), Andrzejewski i Przedpełski (Warszawianka).

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI HOKEJOWEJ POLSKI

Zarząd Polskiego Związku Hokeja Lodowego zgłasza do hokejowych mistrzostw świata 11 do 22 bm w Pradze następujący skład drużyny: bramkarz — Stogowski obrona — Ludwiczak Kasprzak, pierwszy atak — Marchewczyk Wołkowski Kowalski, drugi atak — Król, Zieliński, Burda rezerwowi — Tarłowski (bramkarz), Michalik, Ursoń Andrzejewski Przedpełski. W składzie tym nastąpić mogą ewent. już tylko minimalne zmiany że zamiast Michalika pojedzie Kasprzycki. Jako kierownicy pojadą po Paruszewski i Warmiński a delegatem na kongres będzie p. Zagórski. Wyjazd nastąpi 9. bm z Krynicy po obozie treningowym 6—9 bm.

Szkolny turniej hokejowy o mistrzostwo szkół średnich Województwa Śląskiego

W sobotę, 5 od godz. 15—18 i w niedzielę 6 lutego od godz. 10—13-ej odbędzie się na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach wielki turniej hokejowy o mistrzostwo śląskich szkół średnich.

Impreza ta, zawarta w rocznym planie działania w dziedzinie wychowania fizycznego w szkołach średnich, ma już swoją tradycję z lat ubiegłych. W roku bieżącym wystąpią na lodowisku drużyny hokejowe Międzyszkolnych Klubów Sportowych oraz reprezentacje Szkolnych Kół Sportowych. Jak się dowiadujemy, poziom gry niektórych zespołów jest naprawdę wysoki, tak że walka o prymat w hokeju będzie zawzięta i budzi wielkie zainteresowanie młodzieży sportowej Śląska.

Zawody odbywać się będą systemem punktowym, wedle przepisów Pol. Zw. Hokeja na Lodzie, z tym, że czas gry wszystkich trzech tercyj skrócono łącznie o 15 min. Czas gry jednego spotkania wyniesie 30 min. zamiast 45 min. Uczyniono to przede wszystkim ze względu na higienę wysiłku młodzieży.

Organizacją zawodów hokejowych zajmuje się Okręg Śl. Pol. Zw. Wychowawców Fizycznych.

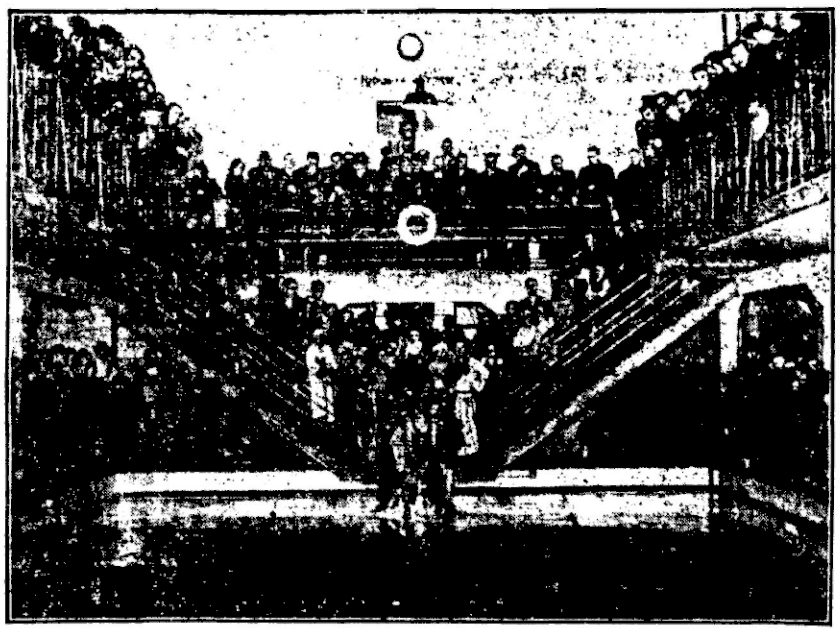

Zimowe zawody pływackie o mistrzostwo Śląska w Siemianowicach. Na zdjęciu grupa zawodników.

MECZ TENISOWY W WIĘZIENIU!

Słynni tenisiści zawodowi Perry i Vines zaproszeni zostali przez dyrektora więzienia w Los Angeles na pokazowy mecz tenisowy przed więźniami. Obaj tenisiści zaproszenie przyjęli. Pokaz odbył się na terenach więzienia, gromadząc w charakterze widzów przeszło dwa tysiące więźniów.

O PRZEPISACH W STREFIE NADGRANICZNEJ.

W myśl rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w sprawie ograniczeń w strefie nadgranicznej w województwie śląskim, ogłoszonego w Gazecie Urzędowej województwa śląskiego nr 31, przepisy nie przewidują innych ograniczeń poza obowiązkiem wylegitymowania się turysty, przyczym uznane są prawie wszystkie możliwe legitymacje turystyczne, służbowe uczniowskie, jako wystarczające dowody tożsamości.

CRACOVIA ZAPRASZA HUNGARIĘ DO POLSKI.

Zarząd Cracovii prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie sprowadzenia węgierskiej Hungarii na święta wielkanocne do Krakowa.

W najbliższą niedzielę ligowa drużyna Cracovii rozegra pierwsze oficjalne spotkanie piłkarskie z drużyną Ligi Okręgowej „Zwierzyniecki".

JAPONIA ZGŁOSIŁA SIĘ DO PUCHARU DAVISA

Japoński Związek tenisowy postanowił zgłosić swą drużynę do tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa. Japończycy nie zdecydowali się jeszcze czy mają walczyć w strefie amerykańskiej czy europejskiej. Niemniej japońscy tenisiści bawić będą w Europie bez względu na to, czy wezmą udział w walkach strefy amerykańskiej, czy europejskiej.

ODRZUCONA OFERTA WĘGIERSK. TRENERA PIŁKARSKIEGO

Węgierski trener piłkarski Platko zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z propozycją objęcia stanowiska trenera związkowego na przeciąg czterech miesięcy. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej oferte odrzucił gdyż budżet nie przewiduje żadnych sum na podobny cel

KOMUNIKAT SEKCJI NARCIARSKIEJ K. P. W.

Sekcja Narciarska K. P. W. Katowice organizuje w dniach 6—7 bm 2-dniową wycieczkę narciarską w Beskid Sadecki dla narciarzy zaawansowanych

Odjazd z Katowic pociągiem posp. 5 lutego br. o godzinie 17.36. Nocleg w Rytrze. Trasa obliczona i dostosowana również dla tych, którzy zechcą wrócić 6 lutego wieczorem. Zbiórka uczestników na peronie I 20 minut przed odjazdem pociągu. Wycieczkę prowadzi kierownik Sekcji Szczepański.

PLATTKO TRENEREM CRACOVII.

Zarząd Cracovii sfinalizował umowę z nadeszłym trenerem Polskiego Związku Piłki Nożnej Węgrem Plattko, byłym bramkarzem MTK i Barcelony. Pracę swe rozpocznie Plattko w dniu 15 bm. Do tego czasu przeniesie się on z rodziną do Polski.

MECZ LEKKOATLETYCZNY SKANDYNAWIA — EUROPA.

Skandynawskie związki lekkoatletyczne występują z wnioskiem zorganizowania w Helsingforsie meczu lekkoatletycznego pomiędzy Skandynawią i reprezentacją Europy. Mecz ten odbyłby się w lecie 1939 r.

AMBASADOR JAPOŃSKI WYSTĄPIŁ JAKO ZAPAŚNIK.

Sensacją dnia w Paryżu był występ urzędującego ambasadora japońskiego Sugimura w charakterze mistrzowskiego zapaśnika w klasycznej japońskiej walce dżudżitsu. Ambasador, który jest słynnym sportowcem i reprezentantem Japonji w Komitecie olimpijskim — zaprodukował swe mistrzowskie chwyty przed wyborową publicznością najwyższych sfer dyplomatycznych i towarzyskich stolicy nadsekwańskiej. Wstęp na tę sensacyjną i jedyną w swoim rodzaju walkę i atrakcję sportową był dostępny dla tych nielicznych, którzy otrzymali zaproszenia od samego ambasadora.

Przed zebranymi gośćmi ambasador Sugimura ukazał się w galowym mundurze dyplomatycznym. Po przywitaniu, gdy goście zajęli miejsca — w salonie nagle zgasło światło. Gdy zapaliło się znowu — zebrani ujrzeli ambasadora już w tradycyjnym stroju japońskiego zapaśnika.

Na krótko przed rozpoczęciem walki ambasador wygłosił do zebranych przemówienie, w którem wychwalał tę walkę, a następnie stoczył ją z prof. Kuwaishi. Przebieg meczu był bardzo interesujący i dowiódł, że ambasador jest istotnie do dziś dnia groźnym przeciwnikiem i nielada mistrzem w tej walce.

Z ZAWODÓW NARCIARSKICH DZIELNICY ŚLĄSKIEJ ZWIĄZKU TOW. G. „SOKÓŁ".

Na trasie Klimczok — Błatnia odbyły się narciarskie zawody Dzielnicy Śląskiej Związku TG. „Sokół".

Przeprowadzono dla druhów bieg 18 km indywidualny i drużynowy o nagrodę przechodnią Prezesa Dzielnicy dha Tomasza Kowalczyka.

Wyniki są następujące: drużynowe indywidualnie: 1) Jurzak Józef Bielsko 1:19,31, 2) Kłyś Władysław Bielsko 1:27,14, 3) Dyczek Franciszek Bielsko 1:32,2.

Druhowie drużynowo: Bielsko drużyna I w składzie: Jurzak, Kłyś, Dyczek I miejsce 39 pkt, Cieszyn w składzie: Korczyk, Huta Br. i Laz II m. — 27 pkt. Bielsko drużyna II w składzie: Dembec Franik, Owsiński III m. pkt. 18, Hadzionków w składzie: Pietryga, Gaś, Hetmańczyk IV m. — 7 pkt.

Młodzież męska: 1) Janik Tadeusz 38.30", 2) Plonka Jan — 39.11", 3) Trojak Karol 39.40", 4) Czempla Emil 50.48".

Druhny: Żakówna Maria Bielsko uzyskała czas 29.0".

NOWA SERIA MECZÓW ZAWODOWYCH TENISISTÓW.

W Los Angeles (Cal.) rozegrano już pierwsze spotkanie tenisistów zawodowych pomiędzy Vinesem i Perrym. Zwycięstwo odniósł amerykanin Vines po ciężkiej pięciosetowej walce bijąc Anglika 4:6, 13.11, 8:10, 6:2, 6:3. Mecz ten zapoczątkował serie tegorocznych rozgrywek zawodowców, jako pierwszy z przewidywanych 75-ciu spotkań.

W roku obecnym wprowadzono pewne inowacje w rozgrywkach, a mianowicie oprócz normalnej gaży będą graczom wypłacane premie za zwycięstwo. Jest to pewnego rodzaju bodziec do prowadzenia więcej zażartych walk, no i rozproszenia podejrzeń o walkach z góry ułożonych, szczególnie po zeszłorocznych spotkaniach, gdzie wszyscy gracze odnieśli równą ilość zwycięstw i równą ilość porażek. „Premie zwycięstwa" wynoszą około 2.000.000 zł, a więc rzeczywiście jest o co walczyć.

CZECH SĘDZIĄ MECZU ZAPAŚNICZEGO POLSKA — NIEMCY.

Mecz zapaśniczy Polska — Niemcy odbędzie się definitywnie w Chorzowie, a nie w Katowicach w dniu 20 lutego rb. Arbitrem wybrano, po porozumieniu się obu związków p. Mensika z Pragi czeskiej.

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Do zawodów zgłosiło się przeszło 250 zawodników

Piąte zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań i panów rozegrane zostaną po raz pierwszy w Poznaniu w zupełnie odnowionej sali Sokoła. Zgromadzą one na starcie ponad 250 zawodników ze wszystkich okręgów Polski. Najliczniej wystąpi okręg poznański, który wystawi około 100 zawodniczek i zawodników.

Uroczystość otwarcia nastąpi w dn. 5 bm. Otwarcia dokona protektor zawodów Prezydent m. Poznania inż. Ruge.

Program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota, dnia 5 lutego — otwarcie zawodów, defilada, 80 m przez płotki, skok w dal z miejsca dla pań, przedbieg na 60 mtr dla pań, przedbieg na 80 mtr dla panów, skok w dal z rozbiegu panów, 800 m. panów, przedbieg na 50 mtr przez płotki pań, skoki wzwyż pań, międzybieg męski na 80 mtr przez płotki, międzybieg kobiecy na 60 mtr, międzybieg męski na 80 mtr, skok o tyczce, przedbieg sztafet 6x50 m, przedbieg sztafet kobiecych 4x50 mtr, kula oburącz pań, kula oburącz panów.

Niedziela, dnia 6 lutego — finał biegu na 80 mtr przez płotki panów, skok w dal z rozbiegu pań, finał w biegu pań na 60 mtr, finał biegu panów na 80 mtr, skok w zwyż z rozbiegu panów, 3000 mtr, finał biegu pań na 50 mtr, trójskok, finał sztafet 6x50 panów, finał sztafety 4x50 pań, sztafeta 3x800 mtr panów, bieg na 500 mtr pań, kula pań, kula panów.

Fałszywe informacje „Polonii"

Katowice, 4 lutego.

W numerze poniedziałkowym z dnia 31 stycznia 1938 r. zamieściła „Polonia" artykuł pt: „Hozerki w łonie Ozonu", w którym w sposób swoiście perfidny łamie ręce nad rozbiciem Komitetu Dozbrojenia w Lublińcu, przypisując w tym winę Związkowi Powstańców Śląskich. Prostujemy te informacje jako z gruntu fałszywe.

Istotny stan rzeczy przedstawia się następująco: Komitet Dozbrojeniowy, który zawiązał się w Lublińcu na organizacyjnym zebraniu w listopadzie 1937 r. jest w kształcie przekształcenia na Komitet Budowy Domu Żołnierza. Przedstawiciele miejscowych związków łącznie ze Związkiem Powstańców Śląskich i Związkiem Strzeleckim doszli do wniosku, że jest rzeczą zasadniczej wagi, aby w Lublińcu powstał Dom Żołnierza. W tej myśli na zebraniu Wydziału Wykonawczego Komitetu w dniu 7 stycznia 1938 r. podjęto formalną uchwałę w kierunku przekształcenia Komitetu Dozbrojenia na Komitet Budowy Domu Żołnierza. Formalne przekształcenie Komitetu nastąpi w dniu 8 lutego br., w którym to celu zostaje zwołany pełny Komitet dla zajęcia stanowiska do wniosku Wydziału Wykonawczego.

W określonych warunkach nie może być mowy o rozbiciu Komitetu, lecz tylko o skierowaniu pracy dla armii na tory odpowiadające potrzebom i warunkom lokalnym.

Co do zaangażowania się w Komitecie p. Dąbrowskiego, którego niewiadomo z jakich powodów nazywa działaczem ozonowym, to był on przewodniczącym Wydziału Wykonawczego i ustąpił z tego stanowiska dobrowolnie. Spór sądowy jaki wyłonił się między nim a Związkiem Powstańców Śląskich nie ma nic wspólnego z działalnością Komitetu i nie rzeczą „Polonii" jest wydawać w tej mierze opinię, po czyjej stronie jest słuszność.

Włamania do sklepów w Chorzowie mnożą się

Codzienne niemal kronika donosi o jakimś włamaniu do sklepu w Chorzowie. Kupcy chorzowscy żyją w ciągłej obawie o swe mienie. Mimo, że sprawna policja tępi szkodników i ściga bandy włamywaczy, liczba włamań na terenie Chorzowa nie zmniejsza się.

W nocy z 3 na 4 bm. policja chorzowska zaalarmowana została wiadomością o nowym włamaniu, którego dokonali nieznani sprawcy do składu z materiałami Bittnera w Chorzowie przy ul. Sienkiewicza. Sprawcy wygnietli szybę w oknie wystawowym, chcąc zabrać materiały. W ostatniej chwili zostali jednak spłoszeni przez patrol policyjny.

Włamywacze nie chcąc z próżnymi rękami wracać do domu, spróbowali szczęścia w innym miejscu, usiłując włamać się do składnicy spożywczej w Chorzowie przy ul. 3 Maja. Rabusie usiłowali dostać się do środka przez wybicie dziury w sklepieniu od strony piwnicy. Wydłubali łomem kilka cegieł, lecz natrafili na sklepienie betonowe, wobec czego odstąpili od dalszej roboty. W krytycznym czasie znajdowała się w wspomnianej składnicy kasa ogniotrwała. Policja zarządziła za rabusiami energiczny pościg.

Napad rabunkowy
czy wymysł pijanego człowieka

Piotrowice, 4 lutego

Onegdaj zawiadomiła policję w Piotrowicach bezrobotny Stefan Gąsiorek, zam. przy ulicy Projektowanej 111, iż dnia 2 bm. między godz. 4 i 5 w czasie, **kiedy wracał w stanie podchmielonym do domu napadło na niego dwu podejrzanych osobników, z których jeden uderzył go z całej siły w głowę tak, że stracił przytomność. Po obudzeniu się z omdlenia spostrzegł, że osobnicy ci zrabowali mu z kieszeni 475 rubli carskich i około 80 złotych.**

Opisu sprawców napadu Gąsiorek nie jest w stanie podać. Dochodzenia wstępne wykazały, że Gąsiorek istotnie w dniu tym bawił w paru gospodach i wszędzie płacił gotówką: W trakcie przesłuchiwania Gąsiorka kilka szczegółów przez niego podanych wydały się podejrzane i zachodzi przypuszczenie, że napad ten został sfingowany.

Za przypuszczeniem tym przemawiałby także fakt, że już raz Gąsiorek usiłował wprowadzić policję w błąd, zmyślając napad rabunkowy. Dalsze dochodzenia są prowadzone.

Szekspir i dzień 23 kwietnia.

— Jest rzecz bardzo ciekawą, że Szekspir umarł tego samego dnia co się urodził.

— To jest zupełnie niemożliwe? Przecież nie zdążyłby napisać w ciągu tak krótkiego czasu tyle dramatów.

NERWOL
CHEMIKA DR. FRAŃCOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY
REUMATYZMIE
KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZALE-ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1

Restauracja DWOROWY
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 4 tel. 30-19
zawiadamia, iż dziś t. j. o b. m. urządza
PODKOZIOŁEK
na który uprzejmie zaprasza
gospodarz.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Województwo śląskie E

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. Nowak Franciszek, masażysta, stanu wolnego, zamieszkały w Jastrzębiu Zdroju, syn Nowaka Andrzeja i Zofii z d. Madra, zamieszkałych w Dąbrowie Górniczej;

2. Helena Jadwiga Motyka z d. Ptaszewska, wdowa, zamieszkała w Krakowie, córka zmarłego Leona Ptaszewskiego i zmarłej żony jego Marianny z d. Sołtys — chcą zawrzeć związek małżeński.

Ot. teszczenie zapowiedzi nastąpi winno w Jastrzębiu Zdroju i „Polsce Zachodniej". — Ew. przeszkody donieść do niżej podpisanego urzędnika.

Jastrzębie Zdrój, dnia 2 lutego 1938 r.

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO
(—) Pawelec. (265)

Km. 1 i 38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Cieszynie, Gustaw Siwy, mający kancelarię w Cieszynie, ul. Chrobrego nr 2, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 lutego 1938 r. o godz. 10 w Cieszynie, Górny Rynek nr 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

1 fortepianu „Orer", garnituru sglonowego, 1 zegaru stojącego — oszacowanych na łączną sumę zł 1.100. (260)

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

G. SIWY, komornik.

Km. 25/37 i 2/38 i dalsze.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Pszczynie, Schald Godula, mający kancelarię w Pszczynie, Sąd Grodzki, pokój nr 11, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lutego 1938 r. o godz. 9.30 w Pszczynie w gmachu Sądu Grodzkiego odbędzie się 1 sza licytacja ruchomości, składających się z:

inwentarza sklepowego tj. towary galanteryjne jak wełna, kołnierze męskie, pończochy, ubranka dziecięce, koronki, czapki, wstążki, guziki, agrafki, paski damskie itp. — oszacowanych na łączną sumę zł 1.027.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (263)

Pszczyna, dnia 3 lutego 1938 r.

S. GODULA, w z. komornika

Fragment z meczu bokserskiego Schmeling — Ben Foord wygranego przez Schmelinga.

Codzień
(także w niedziele)
kursują
polskie samoloty komunikacyjne
szybkie — bezpieczne
Niskie ceny biletów.
Informacje: P. L. L. „LOT", Lotnisko, tel. 145 i 135
większe biura podróży i u portjerów większ. hoteli

— Wiesz, wczoraj chciałem się już oświadczyć mojej Agnieszce, ale zabrakło mi odwagi...

WOLNE POSADY

Sprzedawca motocyklowy poszukiwany Katowice, Wojewódzka 14. Skład motocykli angielskich (278)

Stenotypistka polsko - niemiecka, z praktyką (samodzielna korespondencja i stenografia polska wydoskonalona) poszukiwana dla większej Spółki Akcyjnej. Zgłoszenia z odpisami świadectw, referencjami i wymaganym wynagrodzeniem pod Katowice I skrzynka pocztowa 418 (291)

KUPNA

Najwyższe ceny płaci za stare ubrania Katowice Tel. 253 42

SPRZEDAŻE

Motocykle angielskie czołowych marek — Spłaty do 18 miesięcy — Rewelacyjne setki „Beker" i „Excelsior" szybkość 85 km Przedstawicielstwo Katowice, Wojewódzka 14 (279)

RÓŻNE

Sztandary związkowe — kościelne wykonane artystycznie dostarcza najtaniej „Sztuka Kościelna", Katowice Mariacka 7 III piętro. Telefon 344 64 (262)

NA WSZYSTKO JEST SPOSÓB

Kasjerka: — Musieliśmy sobie tak poradzić, bo dziś nie przyszedł nasz portier

ZALETA!

— Wierzaj mi, kłamstwo nie należy do moich wad!

— Tak, wiem o tym, jest to jedna z twoich największych zalet!

(Mercury)

WPADŁA.

— Nie życzę sobie, aby nasza córka wychodziła za mąż. Jest jeszcze za młoda i może spokojnie czekać, aż nadarzy się właściwy mąż dla niej.

— Wtedy dopiero może wpaść — odpowiada mężowi żona — ja również tak czekałam.

DELIKATNIE.

— Zdaje się, że nasz sąsiad złości się, żeśmy jego chłopcu sprezentowali na imieniny bęben.

— Czy skarżył ci się?

— Nie. Ale podarował chłopcu nóż i powiedział mu, czy wie, co jest w środku bębna.

PENSJONAT
„Ślązaczka"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon nr 66.

Restauracja Flota — Chorzów II
ul. 3 Maja 2 — tel. 408-71
Dziś w sobotę
Bal domowy
Początek o godz. 20. Strzelanie o nagrody.
Koniec o godz. 6 rano.

DRUKARNIA ŚLĄSKA
KATOWICE, UL. BATOREGO 2
WYKONUJE wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma itp. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych
Telefon 8781426